

dr Józef Forystek

Początki biegów

i imprez

na orientację

na Rzeszowszczyźnie

100

100-LECIE
ORIENTACJI SPORTOWEJ
W POLSCE

1922

2022



POLSKI ZWIĄZEK
ORIENTACJI SPORTOWEJ

PZOS

Adiustacja, korekta, projekt i łamanie:
Wydawnictwo JAK, www.wydawnictwojak.pl

© Copyright by Józef Forystek, Kraków 2024

ISBN 978-83-67115-20-9

Spis treści

Lata siedemdziesiąte XX wieku	5
Rok 1980 i festiwal „Solidarności”	13
Finał IX Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego w Toruniu (Bachotek, 28–31 maja 1981)	18
Sekcja BnO przy Radzie Wojewódzkiej Zrzeszenia Sportowego Spółdzielczości Pracy „Start” w Rzeszowie	21
13 grudnia 1981 roku i początek stanu wojennego	24
Cykliczne zawody w Puszczy Kozienickiej	29
Nowi zawodnicy „Startu” Rzeszów	35
Obóz treningowy w Zakopanem	38
Finał XI Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego w Bydgoszczy (Więcbork, 31 maja–5 czerwca 1983)	40
Imprezy na orientację w 1983 roku	42
Wygrana w Finale XII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego (Rakszawa, 20–24 czerwca 1984)	47
Finał XIII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego w województwie ciechanowskim (Lidzbark Welski, 6–10 czerwca 1985)	54
Rok 1986 i przejście czołowych zawodników do WKS „Wawel”	58
Pierwsza kolorowa mapa do biegów na orientację („Święty Roch”)	64

Rok 1987 i zorganizowane przez „Start” Rzeszów X Mistrzostwa Polski w Sztafetowym Biegu na Orientację	66
Rok 1988	71
Lata 1990–1992 i sekcja BnO w CWKS „Resovia”	72
Podsumowanie działalności sekcji biegów na orientację	73
Epilog	76
Abstrakt	83
Załączniki	85
Źródła i bibliografia	93
Indeks osób	95

Lata siedemdziesiąte XX wieku

Moja przygoda z imprezami na orientację zaczęła się pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku. Ja i inni późniejsi orientaliści zawdzięczamy to pasji kilkorga nauczycieli uprawiających turystykę kwalifikowaną w ramach Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (PTTK), a uczących w rzeszowskich szkołach podstawowych i średnich. Jedną z nich była **Helena Jucha**, nauczycielka geografii w Szkole Podstawowej nr 19 na osiedlu Tysiąclecia, która wciągnęła grupę młodzieży z tej szkoły w działalność turystyczno-krajoznawczą prowadzoną przez wojewódzki oddział PTTK w Rzeszowie. Drugim był **Marian Szczepański** – opiekun szkolnego koła PTTK przy renomowanym Technikum Elektromechanicznym w Rzeszowie, z siedzibą przy ówczesnej ulicy Obrońców Stalingradu 120, które przez wzgląd na profil szkoły uzyskało nazwę TRANZYSTOREK (według Maćka Zachary skrót od Turystyczno-Rajdowy Aktualnie Niezależny Związek Yetipodobnych Starych Turystów Ogólnie Rozwiniętych Ekonomiczno-Kulturalnie). Podobną rolę odegrał **Marian Glesmer**, nauczyciel języka rosyjskiego i opiekun szkolnego koła PTTK z IV Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaj Kopernika w Rzeszowie. Z czasem do tego grona nauczycieli zajmujących się popularyzowaniem turystyki kwalifikowanej dołączył **Stanisław Alot**, internowany w stanie wojennym działacz związkowy, który na zawodach na orientację bywał przed wprowadzeniem stanu wojennego.

Za początek imprez na orientację w regionie rzeszowskim należy jednak niewątpliwie uznać Jesienne Marsze na Orientację, organizowane cyklicznie przez PTTK w Rzeszowie. Pierwsze odbyły się w 1963 roku lub nawet wcześniej. Oczywiście ja tych pierwszych imprez na orientację nie mogę pamiętać, bo zaczęły się przed moim przyjściem na świat. Zorganizowano co najmniej pięćdziesiąt sześć edycji tej imprezy, w 2023 roku odbyły się LVI Jesienne Marsze na Orientację w Sępinie obok Strzyżowa w pobliżu słynnego tunelu – kolejowego schronu z okresu drugiej wojny światowej.

Marsze na orientację, bo od nich wszystko się zaczęło, związane były ze zdobywaniem Odznaki Imprez na Orientację w czterech stopniach: Popularnej, Brązowej, Srebrnej i Złotej, przyznawanej przez Komisję Imprez na Orientację

(kierowaną przez Andrzeja Berenta) działającą przy Zarządzie Głównym Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Odznakę tę otrzymywały osoby, które sukcesywnie uczestnicząc w różnych imprezach na orientację, w tym marszach i biegach, zdobywały odpowiednią liczbę punktów, określoną odrębnie dla każdej odznaki. Najwięcej punktów – pięć – uzyskiwało się za uczestnictwo w imprezach międzynarodowych organizowanych pod patronatem Międzynarodowej Federacji Biegów na Orientację (International Orienteering Federation, IOF), cztery punkty można było zdobyć za udział w imprezach międzynarodowych ujętych w centralnych kalendarzach krajowych organizatorów, a takimi w tamtych czasach były jedynie Puchar Wawelu i Grand Prix Polonia, trzy punkty – za udział w centralnych imprezach krajowych, dwa punkty – za udział w imprezach ogólnopolskich i wojewódzkich, jeden punkt – za udział w innych imprezach na orientację o charakterze lokalnym (co pewien czas regulaminy zdobywania tych odznak się zmieniały). Odznaka Imprez na Orientację była przyznawana podobnie jak inne odznaki turystyki kwalifikowanej PTTK, takie jak Odznaka Turystyki Pieszej (OTP), Górską Odznaką Turystyczną (GOT), czy Regionalną Odznaką Krajoznawczą (na przykład Regionalna Odznaka Krajoznawcza Województwa Toruńskiego czy odznaka „Znam okolice Rzeszowa”). Zdobyte tak odznaki uprawniały do udziału w kursach, na których nabywało się uprawnienia przodownika



Fot. 1. Odznaka pamiątkowa z IX Dynowskich Marszów na Orientację w 1972 roku.

Ze zbiorów Waclawa Czerkawskiego

turystyki pieszej, przodownika turystyki górskiej oraz instruktora imprez na orientację, a także znakarza szlaków górskich i nizinnych czy też przewodnika turystycznego PTTK.

Ogromną rolę w popularyzacji marszów na orientację odegrało więc PTTK, w ramach którego działała, reaktywowana w listopadzie 1985 roku, Komisja Imprez na Orientację przy Zarządzie Głównym, której przewodniczącym był Marek Szczepkowski, a zasiadali w niej między innymi Andrzej Krochmal z Warszawy, Tomasz Paluchowski z Rzeszowa i Konrad Bielecki z Radomia. Podczas spotkań tego gremium zwracano uwagę na trudności w pozyskiwaniu materiałów do organizacji imprez na orientację, w tym zwłaszcza brak przepisów umożliwiających pobieranie z biur kartograficznych map obszarów leśnych i ich odtajniania, tak aby możliwe było przystosowanie ich zarówno do imprez na orientację, jak i do biegów na orientację.

W rozwoju imprez na orientację w Polsce znaczną rolę odegrały organizowane corocznie edycje Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego (OMTTK). Finał turnieju porównywany był z finałami olimpiad przedmiotowych. Turniej był bowiem organizowany wspólnie przez Zarząd Główny PTTK oraz Ministerstwo Oświaty i Wychowania. W finale ogólnopolskim uczestniczyli wyłącznie zwycięzcy wojewódzkich eliminacji Młodzieżowych Turniejów Turystyczno-Krajoznawczych, po jednej trzyosobowej drużynie w kategorii szkół podstawowych i odrębnie szkół średnich. Od uczestników turnieju wymagano olbrzymiej wiedzy geograficznej, przyrodniczej, historycznej, kartograficznej i krajoznawczej dotyczącej obszaru całej Polski, ze szczególnym uwzględnieniem województwa, w którym odbywał się finał, a jedną z najważniejszych konkurencji sportowych tej imprezy były drużynowe marsze na orientację.

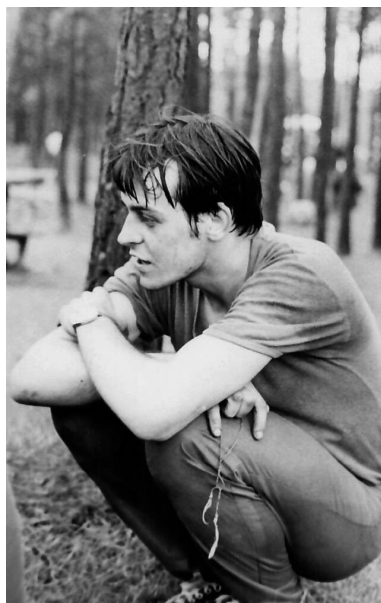
Przed latami osiemdziesiątymi oddział wojewódzki PTTK w Rzeszowie miał w kalendarzu trzy sztandarowe imprezy na orientację: Jesienne Marsze na Orientację (najdłużej istniejąca cykliczna impreza) oraz Wiosenne Marsze na Orientację, obie wciąż się odbywają. W tamtych latach organizowano również Narciarskie Zawody na Orientację, ale odbyły się tylko cztery ich edycje. Maciej Zachara pamięta, że w regulaminie Narciarskich Zawodów na Orientację znajdował się zapis, zgodnie z którym „w razie braku śniegu na trasie zawodnik ma obowiązek nieść narty przez całą długość trasy”. Stroną techniczną organizacji zawodów na orientację zajmował się **Stanisław Czarnik**, a wyposażenie imprezy i organizację techniczną zapewniało wojskowe koło PTTK nr 55 AZYMUT z jednostki wojskowej zlokalizowanej przy ulicy Lwowskiej w Rzeszowie. Zarządzał tam i współorganizował imprezy dobrze znany społeczności orientalistów major Wojska Polskiego **Jerzy Wnuk**. Po zakończeniu służby w Rzeszowie zamieszkał on w Warszawie i tam utrzymywał kontakty z Zarządem Głównym PTTK. Przez wiele lat działał

również w strukturach związanych z organizacją imprez na orientację w wojsku – prowadził kursy na organizatorów i przodowników imprez na orientację w wojsku. Jeden z takich kursów odbył się w Sobótce z wykorzystaniem map z Sulistrowiczek, a kolejny – w województwie olsztyńskim, z wykorzystaniem mapy „Perkozy”.

Pierwsi organizatorzy imprez i biegów na orientację na Rzeszowszczyźnie poznali się w 1978 roku (tym samym, w którym 16 października na papieża wybrano Polaka kard. Karola Wojtyłę) w oddziale wojewódzkim PTTK w Rzeszowie, mieszczącym się w jednej z zaledwie kilku wówczas wyremontowanych kamienic przy rzeszowskim Rynku (ulica Jana Matejki 2). Wśród nich przede wszystkim należy wymienić: **Macieja Zacharę** (rocznik 1962) i **Tomasza Paluchowskiego** (rocznik 1961), wtedy uczniów Technikum Elektryczno-Mechanicznego w Rzeszowie i założycieli szkolnego koła PTTK TRANZYSTOREK oraz **Józefa Forystka** (rocznik 1966), jego brata **Jana Forystka** (rocznik 1967) i **Sławomira Smykałę** (rocznik 1967), uczniów Szkoły Podstawowej nr 19 w Rzeszowie, później IV Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Rzeszowie, i założycieli Klubu Imprez na Orientację „Termity” przy Kole PTTK Nr 15 w Szkole Podstawowej Nr 19.



Fot. 2. Maciej Zachara na początku lat osiemdziesiątych.
Ze zbiorów Józefa Forystka



Fot. 3. Tomek Paluchowski tuż po biegu na orientację na początku lat 80.
Ze zbiorów Józefa Forystka

Wszyscy oni, jako wielokrotni zwycięzcy wojewódzkich eliminacji oraz laureaci i finaliści Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego, stworzyli silną grupę propagującą orientację turystyczną i sportową. W ramach tej grupy, zajmującej się początkowo głównie turystycznymi imprezami na orientację, zaczęli z czasem trenować biegi na orientację oni sami i ich usportowieni znajomi.



Fot. 4. Legitymacja Młodzieżowego Organizatora Turystyki Józefa Forystka.

Ze zbiorów Józefa Forystka



Fot. 5. Od lewej: Jan Forystek, Józef Forystek i Sławomir Smykała na początku lat osiemdziesiątych. Ze zbiorów Józefa Forystka

W 1980 roku w działalność szkolnego koła TRANZYSTOREK włączyli się (wtedy jeszcze jako uczniowie Technikum Elektryczno-Mechanicznego) **Waldemar Drozdowski („Julien”)**, **Zdzisław Kałamarz („Broda”)** i **Włodzimierz Stec**, wszyscy trzej rocznik 1961, a także Robert Gieron i Adam Bara, obaj rocznik 1965. Ponadto uaktywnił się młodszy brat Włodzimierza – **Andrzej Stec** (rocznik 1968), który w kolejnym roku zmobilizował do udziału w imprezach na orientację swoich kolegów ze Szkoły Podstawowej nr 6 – Zbigniewa Tłuczka i Piotra Fiedlera.

Organizacją imprez turystycznych zajmowały się trzy grupy osób. Maciej Zachara i Tomasz Paluchowski – najpierw jako przedstawiciele szkolnego koła TRANZYSTOREK, a następnie oddziału wojewódzkiego PTTK w Rzeszowie, Włodzimierz Stec, Zdzisław Kałamarz i Waldemar Drozdowski, a także bracia Forystkowie wraz ze Sławomirem Smyką (ze Szkoły Podstawowej nr 19 w Rzeszowie, później z IV Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie).

Osoby te z powodzeniem startowały równolegle w ogólnopolskich zawodach biegów na orientację, mimo że w tych czasach w okolicach Rzeszowa nie było jeszcze żadnej kolorowej mapy do biegów na orientację. Wszystkie ówczesne zawody na orientację odbywały się na mapach czarno-białych,



Fot. 6. Marsze na orientację – zawody w Czudcu w 1980 roku. Od lewej: Włodzimierz Stec, Waldemar Drozdowski („Julien”), Zdzisław Kałamarz („Broda”).

Ze zbiorów Włodzimierza Steca

aktualizowanych przez organizatorów danych imprez oraz ręcznie kreślonych na nich trasach. Punkty kontrolne nie były, jak współcześnie, lampionami ze stacjami SI (SportIdent), lecz najczęściej biało-czerwonymi plakatami, które przyczepiano pinezkami lub przyklejano przezroczystymi taśmami do drzew, a potwierdzanie obecności na punkcie kontrolnym odbywało się przez zakreslenie odpowiedniej rubryki na papierowej karcie kontrolnej kolorową kredką umieszczoną przy plakacie. Dopiero w biegach na orientację potwierdzania obecności dokonywano perforatorami na kartach startowych i stawiano biało-czerwone lampiony (takie jak dzisiaj).

Stąd niezwykle istotna była rola usytuowanego na mecie w centrum zawodów „sztabu obliczeniowego”, który miał obowiązek zarejestrowania czasu wbiegającego zawodnika i wpisania tego czasu niezwłocznie na jego karcie startowej. O wyniku decydował wyłącznie czas końcowy, nikt nie znał międzyczasów na poszczególnych przebiegach i teoretycznie było możliwe pokonywanie trasy w innej niż narzucona przez organizatorów kolejności. Budowniczy tras starali się jednak tak je zaprojektować, aby wariant zaliczenia punktów w innej niż narzucona przez organizatorów kolejności był dla zawodnika „nieopłacalny”. Kartki z informacją zawierającą imię i nazwisko zawodnika, nazwę jego klubu,



Fot. 7. Robert Gieroń zalicza punkt, podbijając kartę startową perforatorem.

Ze zbiorów Włodzimierza Steca

kategorię wiekową i czas były rozwieszane w centrum zawodów (w okolicach mety) na długich sznurkach jako tak zwane wywieszki, w kolejności zdobytych miejsc (od najlepszych do najgorszych czasów), i aktualizowane w miarę sprawdzania przez „sztab obliczeniowy” poprawności zaliczenia wszystkich punktów kontrolnych.



Fot. 8. XVII Jesienne Marsze na Orientację w lesie Annopol koło Głogowa Małopolskiego w 1980 roku. Na zdjęciu między innymi Maciej Zachara (w okularach, czwarty od lewej), Tomek Paluchowski (szósty od lewej), Grzegorz Liszcz, Basia Dziopak i Renata Rałowska, Zdzisław Kałamarz, Włodzimierz Stec (siedzi drugi od prawej).

Ze zbiorów Włodzimierza Steca

Rok 1980 i festiwal „Solidarności”

Rok 1980 był najwspanialszym okresem i niekończącym się świętem wolności. Skończyła się epoka pierwszego sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edwarda Gierka, a strajki na Wybrzeżu doprowadziły do powstania dziesięciomilionowego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Wszyscy czuliśmy, że świat błyskawicznie się zmienia na naszych oczach. Znika znienawidzona państwowa telewizja (*Dziennik Telewizyjny*) i cenzura, a zachodnia myśl, sztuka, muzyka i moda wdzierają się w nasze codzienne życie.

Biegi na orientację stanowiły przykład sportu przychodzącego do Polski właśnie z Zachodu, przede wszystkim z krajów skandynawskich. Ukończyłem wtedy szkołę podstawową i rozpocząłem naukę w IV Liceum Ogólnokształcącym, a organizatorzy imprez z TRANZYSTORKA zaczęli studia, większość na Politechnice Rzeszowskiej. Jedynie Grzegorz Liszcz (jeden z trójki srebrnych medalistów Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego w Toruniu) podjął studia na Wojskowej Akademii Technicznej i zaprzestał aktywności turystyczno-sportowej.

Niemal codziennie w Rzeszowie odbywały się koncerty zespołów rockowych takich, jak TSA, Perfect, Lombard, Budka Suflera, Dżem, Maanam, Republika, bardów opozycji demokratycznej: Jacka Kaczmarskiego (słynne *Wilki*), Jacka Fedorowicza, Leszka Wójtowicza, Leonarda Cohena lub Boba Dylana w wykonaniu Macieja Zembatego, czy innych polskich wykonawców śpiewających pieśni Lluísa Lłacha (słynne *Mury*), Bułata Okudżawy i Andrieja Wysokiego. Niezwykłą popularnością cieszyły się kabarety polityczne „Tey” (Zenona Laskowika i Bohdana Smolenia) oraz „Pod Egidą” (Jana Pietrzaka). Zakazane dotychczas książki polityczne i historyczne zaczęto masowo drukować w „drugim obiegu”. Można było przeczytać historię dwudziestolecia autorstwa Pawła Zaremby i współczesną historię polityczną Polski Andrzeja Alberta (pseudonim Wojciecha Roszkowskiego) czy książki historyczne Krystyny Kersten lub Leszka Moczulskiego. Można było wreszcie dowiedzieć się o Katyniu, Wołyniu, a także o pakcie Ribbentrop-Mołotow. Ukazywały się ponadto dzieła George’a Orwella, Michała Bułhakowa, Aleksandra Sołżenicyna

i Władimira Bukowskiego, Tadeusza Konwickiego, Piotra Wierzbickiego oraz rozprawy filozoficzne Leszka Kołakowskiego, księdza Józefa Tischnera, Simone Weil, Hannah Arendt, prace ekonomiczne Friedricha von Hayeka i Ryszarda Bugaja oraz wydawane na Zachodzie „Zeszyty Historyczne” czy „Kultura” paryska. Zaczytywano się w poezji Czesława Miłosza, Zbigniewa Herberta i Ewy Lipskiej, nie wspominając literatury *science fiction*. Odbywały się liczne spotkania z działaczami opozycji demokratycznej i „Solidarności”, w tym z Lechem Wałęsą. Obejrzeć można było słynne filmy: *Człowiek z żelaza* Andrzeja Wajdy, *Przesłuchanie* Ryszarda Bugajskiego czy *Doktor Żywago* Borysa Pasternaka.

Jedne z pierwszych marszów na orientację – pod nazwą Mini Maraton Imprez na Orientację – zorganizowali w Lasach Bratkowickich koło Rzeszowa 5 października 1980 roku właśnie Maciej Zachara i Tomasz Paluchowski, posiadający już wtedy uprawnienia przodowników turystyki pieszej. Formalnie organizatorem było ich szkolne koło PTTK TRANZYSTOREK. Były to też pierwsze zawody (turystyczne), których współorganizatorem była Rada Wojewódzka Zrzeszenia Sportowego Spółdzielczości Pracy „Start” w Rzeszowie. Maraton obejmował trzy konkurencje (trasy): trasę juniorską, trasę sportową i *scorelauf*.

Dwudziestego szóstego października 1980 roku zorganizowano XVII Jesienne Marsze na Orientację, również w lesie Annopol koło Głogowa Małopolskiego. TRANZYSTOREK oprócz organizacji wielu imprez na orientację wydawał także w kilkudziesięciu egzemplarzach swój biuletyn. Obok oddziału wojewódzkiego PTTK w Rzeszowie, rzeszowskiego Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz szkolnego koła TRANZYSTOREK organizacją marszów na orientację zajmowali się również studenci zrzeszeni w Akademickim Kole Turystyczno-Krajoznawczym „Quo Vadis” w Rzeszowie. Podczas Jesiennych Marszów na Orientację (w lesie Annopol) został przeprowadzony egzamin na przodownika imprez na orientację, tym samym zwiększyła się liczba osób zaangażowanych w organizację marszów na orientację.

W tym czasie pierwsi z rzeszowskich biegaczy w ogólnopolskich biegach na orientację wystartowali Tomek Paluchowski – w kategorii M19 (zajmując w rankingu Polskiego Związku Lekkiej Atletyki na koniec sezonu 1980 roku dwudzieste siódme miejsce) i Maciej Zachara – w kategorii M17 (zajmując osiemnaste miejsce). Wyniki można przejrzeć w bilansie sezonu (<http://orientuj sienawat.pl/pliki/Bilans%20Sezonu%201980.pdf>).

Przy okazji organizacji niemal każdego zawodów na orientację były projektowane i wykonywane specjalne okolicznościowe pieczęcie, które potwierdzały zbierającym punkty do Odznaki Imprez na Orientację oraz uczestnictwo i ukończenie danych zawodów. W grudniu 1980 roku Referat Weryfikacyjny PTTK przyznał Józefowi i Janowi Forystkom odznaki w stopniu popularnym. Natomiast najcenniejszą Złotą Odznakę Imprez na Orientację Komisja Imprez na Orientację Zarządu Głównego PTTK, której wtedy przewodniczył Andrzej Berent, przyznała im zaledwie cztery lata później – 27 maja 1984 roku.

Po wydarzeniach sierpniowych w Stoczni Gdańskiej (wtedy jeszcze imienia Lenina), późną jesienią 1980 roku w Rzeszowie rozpoczął się strajk okupacyjny siedziby prorządowej Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych przy placu Zwycięstwa (obecnie plac Ofiar Getta 4), tak zwanego Domu Kolejarza. Uczestnicy tego strajku, którym codziennie pomagała w kwestiach prawnych **Irena Forystek** (rocznik 1934), radczyni prawna i była sędzia, matka orientalistów Józefa, Jana i Marka, zażądali rejestracji nowo utworzonego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Rolników Indywidualnych oraz dostępu do radia i telewizji i swobodnego obrotu ziemią rolną. W strajku tym aktywnie brali udział pracownicy oddziału wojewódzkiego PTTK w Rzeszowie, między innymi **Grażyna Kalandyk**, która wielokrotnie współorganizowała imprezy na orientację, czuwała nad sprawną organizacją eliminacji wojewódzkich Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego, oraz jedna z najbardziej szanowanych działaczek turystycznych rzeszowskiego PTTK i propagatorka turystycznych marszów na orientację – **Anna Leszczyńska** (1924–2018), zwana przez wszystkich „Ciocią Anną”, sybiraczka, żołnierz Arami Krajowej pseudonim „Nula” i wielka popularyzatorka Bieszczad jako terenu turystyki kwalifikowanej. W okresie strajku chłopskiego „Ciocia Anna” razem z Grażyną Kalandyk prowadziła biuro przepustek oraz pisała sprawozdania z obrad.

Często przy organizacji turystycznych imprez na orientację pomagał **Zygmunt („Pigmej”) Solarski** (rocznik 1936), przodownik górski i wspinały przewodnik PTTK. Zarówno Anna Leszczyńska, jak i Zygmunt Solarski pochodzili z rodzin ziemiańskich. Wśród weteranów imprez na orientację wymienić należy także **Włodzimierza Kozło** (1902–1996), od 1922 roku członka Polskiego Towarzystwa Turystycznego Oddział w Stanisławowie, żołnierza Armii Krajowej zesłanego w 1945 roku do pracy w kopalniach Donbasu, który w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych był aktywnym organizatorem imprez na orientację w Rzeszowie oraz przede wszystkim opiekunem zabytków, w tym głównie starego cmentarza w Rzeszowie, założonego w 1792 roku przy ulicy Targowej (obok Hali Targowej), na którym spoczywają powstańcy listopadowi (1830–1831) i styczniowi (1863), a także ojciec Ignacego Łukasiewicza. Jego dziedzictwo w tym zakresie przejęło Stowarzyszenie Opieki nad Starym Cmentarzem w Rzeszowie im. Włodzimierza Kozło. Zarówno on, jak i Anna Leszczyńska oraz **Antoni (Tosiek) Hadała** (1934–2024), uczestnik i współorganizator wielu rajdów i imprez na orientację, mieli numery przodownicze PTTK, tak zwane blachy, z pierwszej dziesiątki. Nie można również pominąć zaangażowanego w organizację imprez na orientację ówczesnego prezesa (kierownika) oddziału wojewódzkiego PTTK w Rzeszowie **Janusza Holskiego**.

W tamtych czasach praca na rzecz turystyki przynosiła także nieprzyjemne represje ze strony Służby Bezpieczeństwa, gdyż niektóre imprezy organizowane przez „Pigmeja” nie były politycznie poprawne. „Byłem wiele razy

przesłuchiwany w piwnicach dzisiejszej Wojewódzkiej Komendy Policji w Rzeszowie na ulicy Dąbrowskiego – wspomina Zygmunt SolarSKI. – W izolowanych salach przesłuchań dawano mi do zrozumienia, że za dużo mówię o rzeczach, które powinny być przemilczane, na przykład o życiu i śmierci generała Karola Świerczewskiego czy działalności Armii Krajowej na terenach Małopolski i Podkarpacia. [...] Panowie w skórzanych płaszczach często towarzyszyli mi na wyjazdach związanych z uroczystościami patriotycznymi. Najbardziej chyba mi się oberwało za zorganizowanie rajdu na górę Jamna (Pogórze Rożnowskie) w 1982 roku. Był to okres stanu wojennego, a przeszło sześćset osób udało mi się zebrać na cmentarzu wojskowym w Dąbrach na wspólnej mszy świętej za dusze poległych tu polskich żołnierzy Armii Krajowej – batalionu »Barbara«. Byłem potem przesłuchiwany przez wiele godzin w piwnicach Komendy Milicji”. Warto dodać, że ten rajd wcześniej nazywał się Śladami Armii Ludowej, a za „Solidarności” zmieniono nazwę na Śladami batalionu Barbara. Poza tym to w stanie wojennym „Pigmeja” prowadził klub PTTK, którego nazwa brzmiała SOLIDNOŚĆ i była wypisywana znaną powszechnie czcionką Solidarycy, co irytowało „smutnych panów”, ale nie mieli argumentu, żeby się przyczepić. Jedną z takich imprez zorganizowanych przez „Pigmeja” był rajd w okolicach Tarnowa śladami pochowanego na cmentarzu w Machowej Otto Schimka, dziewiętnastoletniego żołnierza austriackiego, który w czasie drugiej wojny światowej (14 listopada 1944 roku) został rozstrzelany za odmowę zastrzelenia polskich cywilów.

Warto dodać, że osoby zaangażowane w działalność oddziału wojewódzkiego PTTK w Rzeszowie w większości mocno kontestowały ówczesną rzeczywistość polityczną Polski Ludowej. Można powiedzieć, że byli to swego rodzaju dysydenci. Wystarczy wspomnieć, że najdłużej piastującym stanowisko prezesa rzeszowskiego oddziału PTTK był przedwojenny sędzia **Edward Brydak** (1901–1978), który był współorganizatorem Armii Krajowej na Rzeszowszczyźnie, a w jej szeregach działał pod pseudonimem „Andrzej”. Później był komendantem Obwodu AK Rzeszów i zastępcą komendanta Inspektoratu Rzeszów oraz członkiem sztabu Podokręgu AK Rzeszów. Był jednym z najbliższych współpracowników słynnego pułkownika Łukasza Ciepłińskiego (pseudonim „Pług”), prezesa IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, skazanego na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie i straconego 1 marca 1951 roku w piwnicach więzienia mokotowskiego. To właśnie rzeszowski oddział PTTK wyznaczył i oznakował pierwsze szlaki turystyczne na terenie Bieszczad, w tym te od Wetliny do Ustrzyk Górnych, na Połoninach Caryńskiej i Wetlińskiej oraz w paśmie Tarnicy.

Strajk okupacyjny rolników w Domu Kolejarza, o którym była już mowa, trwał właściwie przez całą zimę. Dwudziestego siódmego stycznia 1981 roku przybył do Rzeszowa przewodniczący NSZZ „Solidarność” Lech Wałęsa, wtedy

jako jedyny mówiący prostym i docierającym do wszystkich językiem (zupełnie odmiennym od komunistycznej „nowomowy” powszechnie panującej w telewizji i pośród polityków rządzącej PZPR – Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej), trafiającym do serc i umysłów walczących z upadającym ustrojem. Następnego dnia spotkał się w budynku Filharmonii Rzeszowskiej z mieszkańcami Rzeszowa, a w kolejnym dniu prowadził negocjacje z ministrem Stanisławem Cioskiem. Strajk skończył się wielkim sukcesem. Po podpisaniu porozumień ustrzycko-rzeszowskich w dniach 19–20 lutego 1981 roku rolnicy uzyskali gwarancje nienaruszalności własności prywatnej i prawa do dziedziczenia oraz zapewnienie zniesienia ograniczeń w obrocie gruntami rolnymi. W maju 1981 roku doszło do zarejestrowania NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych na czele z przewodniczącym Janem Kułajem. Siedziba okupowanego przez strajkujących budynku Domu Kolejjarza stała się centralnym miejscem spotkań opozycjonistów, studentów, a zarazem nowym centrum kulturalnym Rzeszowa, gdzie można było kupić literaturę drugiego obiegu i kasety magnetofonowe, a także wolną prasę, w tym gazetę strajkową „Trwamy” i nowo powstały „Tygodnik Solidarność”.

Równoległe odbywały się liczne imprezy na orientację. Początek 1981 roku został zdominowany przez marsze na orientację. Warto wymienić następujące zawody:

- „Zachariada” Marsze na Orientację „Znów Mogielnice”, 18 stycznia 1981 roku (zorganizowane przez M. Zacharę, T. Paluchowskiego i G. Liszcza).
- I Zawody o Uśmiech Brody, 22 marca 1981 roku (odbyły się na czarno-białej mapie „Święty Roch”, a zostały zorganizowane przez grupę: Z. Kałamarz „Broda”, W. Drozdowski „Julien”, W. Stec).
- Pierwszy Maraton Imprez na Orientację, 25–26 kwietnia 1981 roku (odbył się w Czudcu na mapie „Przedmieście Czudeckie oraz Las Zamkowy”, a został zorganizowany pod patronatem Akademickiego Koła Turystyczno-Krajoznawczego „Quo Vadis” i klubu MANES).
- Marsz na Orientację „Bez Cudów”, Wysoka Głogowska, 24 maja 1981 roku.

Tak zwany karnawał „Solidarności” został nagle przerwany. Trzynastego maja 1981 roku na placu św. Piotra w Rzymie doszło do zamachu na życie Jana Pawła II, do którego strzelał Turek Mehmet Ali Ağca. W Polsce odbyły się liczne koncelebrowane msze święte w intencji ocalenia życia papieża. Jedna z takich wielotysięcznych mszy miała miejsce na stadionie ZKS „Stal” Rzeszów.

Finale IX Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego w Toruniu (Bachotek, 28–31 maja 1981)



Fot. 9. Pieczęć IX OMTTK 1981
Toruń-Bachotek.
Ze zbiorów Józefa Forystka

To właśnie w okresie karnawału „Solidarności”, 17 maja 1981 roku zespół ze Szkoły Podstawowej nr 19 w Rzeszowie, w składzie Józef Forystek, Jan Forystek i Sławomir Smykała, wygrał wojewódzkie eliminacje do IX Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego w kategorii szkół podstawowych, a drużyna Technikum Elektromechanicznego w Rzeszowie, w składzie Maciej Zachara, Tomasz Paluchowski i Grzegorz Liszcz – w kategorii szkół średnich. Oba zespoły reprezentowały województwo rzeszowskie podczas finału IX Ogólnopolskiego

Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego, rozgrywanego 28–31 maja 1981 roku w Toruniu, a właściwie w Bachotku. Dzięki dobremu przygotowaniu z wiedzy geograficznej i krajoznawstwa Polski oraz z uwagi na wysokie umiejętności w marszach na orientację (które odbyły się w miejscowości Bachotek koło Brodnicy) zespół Technikum Elektromechanicznego zajął drugie miejsce wśród szkół średnich, a drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 19 – siedemnaste miejsce (na 49 województw) – dość wysokie, biorąc pod uwagę ich debiut w finale centralnym.

Wakacje również przebiegały pod znakiem zawodów sportowych, w których braliśmy udział jako reprezentacja Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia Sportowego Spółdzielczości Pracy „Start” w Rzeszowie. Po wakacjach odbyła się kolejna turystyczna impreza na orientację – „Nietypowe Zawody na Orientację. Gra Warstwicowa”, zorganizowane 17 października 1981 roku przez Macieja Zacharę i Tomka Paluchowskiego.

Warto nadmienić, że dzięki temu, że matka Zdzisława Kałamarza była dyrektorką liceum w Czudcu, mieliśmy tam doskonałą bazę organizacyjną – salę gimnastyczną, gdzie zawodnicy mogli się w ciepłe przebrać i przygotować do zawodów.

Przy okazji większości zawodów przygotowywano okolicznościowe plakietki lub plastikowe znaczki, dzięki którym po latach można odświeżyć pamięć o tamtych zawodach (nazwy, daty, organizatorzy). Niestety, tylko część znaczków była wykonywana jako sitodruk, większość powstawała metodą fotograficzną (niejednokrotnie znaczki produkowali sami organizatorzy), dlatego po czterdziestu latach napisy na papierze wyblakły do tego stopnia, że nie da się ich odczytać. Protokoły z wynikami z większości zawodów nie były archiwizowane, stąd informacje o wynikach prawdopodobnie nigdzie już nie funkcjonują. Motorem napędowym zawodów w marszach na orientację, jak już wspomniano, były punkty zdobywane do Odznaki Imprez na Orientację. Z czasem entuzjazm do zdobywania odznak PTTK wygasł, ale rywalizacja sportowa zyskiwała na popularności.

W 1981 roku były także imprezy wyjazdowe, na przykład na XIV Zimowe Zawody na Orientację w Zdzieszowicach (22 lutego 1981 roku) czy III Posesyjne Marsze na Orientację w Gliwicach (15–16 marca 1981 roku).

Pierwsze występy w barwach sekcji „Startu” w Rzeszowie nastąpiły latem 1981 roku. Okazją do tego stały się IX Harcerskie Ogólnopolskie Zawody na Orientację (HOZnO), zorganizowane przez Chorągiew Pilską Związku Harcerstwa Polskiego w Strącznie koło Piły. Odbłyły się wówczas dwa biegi



Fot. 10–13. Okolicznościowe naszywki z „Nietypowych Zawodów na Orientację” z lat 1981–1984. Ze zbiorów Włodzimierza Steca

(18 i 20 sierpnia). Kolejne zawody zorganizowano w dniach 22–24 sierpnia 1981 roku i były to XI Międzynarodowe Biegi na Orientację w Złotym Potoku koło Częstochowy, w ramach których miały miejsce dwa biegi sportowe oraz sztafeta.

Dwunastego i trzynastego września 1981 roku przeprowadzono w Ciechanowie IV Indywidualne i Sztafetowe Mistrzostwa Polski w Biegach na Orientację. Zawodnicy rzeszowskiego „Startu” brali udział jedynie w zawodach sztafetowych, ponieważ nie byli uprawnieni do występów w zawodach indywidualnych. Jesienią odbyły się jeszcze zawody w Lesznie i Kaliszu (27 września 1981 roku) oraz w okolicach Warszawy i Otwocka.

W całym kraju działały kluby Zrzeszenia Sportowego Spółdzielczości Pracy „Start”, które począwszy od 1971 roku corocznie organizowały międzynarodowe zawody w biegach na orientację o Puchar Rady Głównej. Pierwsze z tych zawodów opisał jedyny uczestnik wszystkich czternastu edycji tej imprezy, Roman Trzmielewski, w trzecim numerze Biuletynu Imprez na Orientację „Orientus” z 1 września 1985 roku (s. 6–7). W dniach 18–20 września 1981 roku odbył się VII Puchar Rady Głównej „Start”, zorganizowany przez Radę Wojewódzką Zrzeszenia Sportowego Spółdzielczości Pracy „Start” w Poznaniu.



Fot. 14. Podczas Pucharu Wawelu na Jurze, od lewej: Piotr Krupa i Józef Forystek.
Ze zbiorów Józefa Forystka



Fot. 15. Podczas Pucharu Wawelu na Jurze, od lewej: Jan Forystek, Piotr Krupa i Andrzej Stec.
Ze zbiorów Józefa Forystka

Sekcja BnO przy Radzie Wojewódzkiej Zrzeszenia Sportowego Spółdzielczości Pracy „Start” w Rzeszowie

W 1980 roku, prawdopodobnie już po sierpniowych wydarzeniach na Wybrzeżu, Maciej Zachara nawiązał kontakt z Radą Wojewódzką Zrzeszenia Sportowego Spółdzielczości Pracy „Start” w Rzeszowie, w wyniku czego, w ramach tego klubu powstała sekcja biegów na orientację. Sekretarzem Zrzeszenia „Start” był wtedy znany dawny siatkarz Resovii Rzeszów Henryk Hawłasewicz. Opiekunem sekcji został Ryszard Wruszak. Maciej Zachara i Tomasz Paluchowski skupiali się szczególnie na marszach na orientację, choć startowali także w zawodach sportowych, zdobywając punkty do ogólnopolskiego rankingu Polskiego Związku Lekkiej Atletyki oraz klasyfikacji drużynowej. Biegi na orientację funkcjonowały równoległe do marszów na orientację.

W biegi na orientację od samego początku istnienia sekcji zaangażowali się Adam Bara, Józef Forystek, Jan Forystek, Robert Gieroń, Sławomir Smykała, Renata Rałowska, Beata Dziopak, Andrzej Stec, Włodzimierz Stec i Artur Szymczak. Wkrótce do tego składu dołączyli Zbigniew Thuczek, Marek Forystek, Paweł Moszkowicz, a w połowie lat osiemdziesiątych – Rafał Świątkowski i Małgorzata Białek.



Fot. 16. Legitymacja klubu „Start”
Rzeszów. Ze zbiorów Józefa Forystka

Wiedząc o tym, że od pewnego czasu odbywają się zawody w biegach na orientację w ramach ogólnopolskiej ligi, a także wykorzystując powszechny w okresie „Solidarności” entuzjazm i zapał ludzi do pracy społecznej,



Fot. 17. Od lewej: Paweł Strzępek, Maciej Zachara i Józef Forystek.
Ze zbiorów Józefa Forystka



Fot. 18. Po zawodach turystycznych w 1981 roku. Od lewej: drugi Zbigniew Pomianek (mój klasowy kolega, obecnie wiceprezes zarządu Asseco SA), Robert Gieróń, Lesław Musz („Kojak”), Włodzimierz Stec, Adam Bara i Paweł Moszkowicz, kłęczy Józef Forystek.
Ze zbiorów Włodzimierza Steca

Maciej Zachara i Tomasz Paluchowski włączyli w organizację imprez na orientację także Zrzeszenie Sportowe „Start”. Od tego czasu PTTK w Rzeszowie i rzeszowski „Start” stały się najważniejszymi organizacjami zajmującymi się popularyzacją imprez na orientację na Rzeszowszczyźnie: pierwsza w zakresie imprez turystycznych, druga instytucja – biegów na orientację.

Z chwilą uzyskania regularnego i stosunkowo znacznego finansowania rozpoczęła się prawdziwa przygoda z biegami na orientację. W ramach „Startu” powstała bowiem sekcja biegów na orientację, w skład której od początku wchodził: Tomasz Paluchowski (1961), Maciek Zachara (1962), Józef Forystek (1966), Jan Forystek (1967), Sławomir Smykała („Suchy”) (1967), Włodzimierz Stec (1961), Andrzej Stec (1968), Adam Bara (1965), Robert Gieroń (1965), Artur Filipek (1964), Paweł Strzępek (1965), Artur Szymczak (1967).

Włodzimierz i Andrzej Stecowie oraz Piotr Fiedler dołączyli do „Startu” Rzeszów jeszcze przed stanem wojennym, Paweł Strzępek – już w stanie wojennym. Książeczki sportowe biegów na orientację dla zawodników sekcji zostały wystawione z datą 12 października 1980 roku.



Fot. 19. Po zawodach turystycznych w 1981 roku. Od lewej: Sławomir Smykała, Michał Kieś, Włodzimierz Stec, Andrzej Stec, nad nim Waldemar Drozdowski, Artur Szymczak, Małgorzata Drozdowska i Lesław Musz.

Ze zbiorów Włodzimierza Steca

13 grudnia 1981 roku i początek stanu wojennego

W 1981 roku Józef Forystek po ukończeniu szkoły podstawowej został uczniem IV Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie, a orientaliści ze szkolnego koła PTTK TRANZYSTOREK rozpoczęli studia: Maciej Zachara i Tomasz Paluchowski na Politechnice Rzeszowskiej, a Grzegorz Liszcz w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie.

Trzynastego grudnia miały się odbyć w Czudcu zawody na orientację organizowane przez Zdzisława Kałamarza. Jak wspomina Maciej Zachara: „Na takie lokalne zawody dojeżdżało się wtedy pociągami lub autobusami, samochody prywatne to była wielka rzadkość. Na stacji Rzeszów-Staroniwa, przez którą przejeżdżał pociąg do Czudca, którym najwygodniej było dojechać na zawody, stał **Jerzy Demczyński**, pracownik oddziału wojewódzkiego PTTK w Rzeszowie, aby ostrzec tych, którzy nie wiedzieli, żeby wracali, »bo jest wojna«. Pociąg jechał o siódmej trzydzieści rano i Jurek bał się, że nie wiemy o stanie wojennym. Zawody mimo wszystko się odbyły, przy bardzo niskiej frekwencji, jakieś trzy drużyny. Był spory śnieg i delikatna zadymka śnieżna, a na ulicach Czudca krążył w kółko milicyjny gazik patrolujący Czudec”. Włodzimierz Stec dodaje: „Ze względu na małą frekwencję wszyscy, którzy przybyli na zawody, wraz z organizatorami przeszli jedynie wzdłuż wyznaczonej trasy”.

Stan wojenny zaskoczył nas wszystkich, został bowiem wprowadzony nagle w trakcie obrad Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku. Była to niedziela, zwykle o godzinie dziewiątej zaczynał się program dla dzieci *Teleranek*, tym razem jednak nie było sygnału telewizyjnego, a ekran „śnieżył”. Dopiero parę godzin później na ekranie pojawił się generał Wojciech Jaruzelski w czarnych okularach, jako przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, i ogłosił wprowadzenie na terenie całego kraju stanu wojennego. Grudzień był wtedy bardzo mroźny (poniżej minus dziesięciu, a nawet minus dwudziestu stopni Celsjusza), a miasto przysypane śniegiem. Telefony przestały działać, a na rogatkach Rzeszowa przy drogach wyjazdowych pojawiły się wojskowe transportery opancerzone („skoty”) i wozy bojowe. Na blokadach tych zaczęto

legitymować i sprawdzać przejeżdżających. Wprowadzono godzinę milicyjną (od dwudziestej drugiej do szóstej rano) i zarządzono przerwę w nauce szkolnej. Był to wielki szok. Wszyscy zaczęli na nowo słuchać rozgłośni zagranicznych nadających po polsku – Głosu Ameryki (z odbiorem na falach średnich bardzo dobrej jakości) oraz Radia Wolna Europa (najczęściej o bardzo słabej słyszalności). Na murach pojawiły się pierwsze napisy typu „Won WRON”, „Zima wasza, wiosna nasza” i symbole Solidarności, a nieco później Solidarności Walczącej. Na ścianie IV Liceum Ogólnokształcącego ktoś wykonał wielki czerwony napis „Solidarność”. Działalność całej opozycji demokratycznej przeniosła się do konspiracji.

Do szkół wróciliśmy już po Nowym Roku. Placówki były odwiedzane przez wojskowych propagandzistów – oficerów politycznych, którzy mieli za zadanie wygłosić krótkie wykłady, tłumacząc, dlaczego wprowadzenie stanu wojennego było konieczne, bo inaczej rzekomo groziła Polsce interwencja wojsk radzieckich, podobnie jak to było w Budapeszcie w 1956 roku i w Pradze w 1968 roku. W tym czasie świeżo odremontowane piwnice siedziby PTTK przy ulicy Matejki 2 stały się miejscem spotkań przeciwników stanu wojennego i zwolenników swobodnej wymiany poglądów, zwłaszcza że większość działaczy rzeszowskiego PTTK kontestowała stan wojenny i w miarę swoich możliwości wspierała opozycjonistów, zwłaszcza tych internowanych.

Rok później, 31 grudnia 1982 roku, stan wojenny został zawieszony, a zniesiony ostatecznie dopiero 22 lipca 1983 roku. Na kilka miesięcy uniemożliwił organizację oraz udział w jakichkolwiek zawodach na orientację. Na szczęście był to okres zimowo-wiosenny i nie zahamował dalszego rozwoju orientacji sportowej na Rzeszowszczyźnie.

Pierwszymi zawodami biegowymi, w których oficjalnie wzięli udział zawodnicy „Startu” Rzeszów, były Drużynowe Mistrzostwa Polski w Biegach na Orientację (liga biegów na orientację), zorganizowane 2 maja 1982 roku w Lesznie. Kolejne odbyły się 22 maja 1982 roku w Złotym Potoku, zorganizowane przez Spółdzielczy Klub Sportowy „Warszawianka”, a 23 maja w miejscowości Sokole Góry i Olsztyn koło Częstochowy (Zamek) odbyły się Sztafetowe Mistrzostwa Polski w Biegach na Orientację organizowane przez WKS „Wawel”.

W dniach 18–22 lipca 1982 roku odbyły się X Harcerskie Ogólnopolskie Zawody na Orientację, organizowane w Centurii przez „Zamont” Katowice jako kolejna runda Drużynowych Mistrzostw Polski. Z bratem Janem startowaliśmy wtedy w kategorii M15. Ponieważ biegi na orientację to najbardziej rodzinny sport, starsi wiekiem szybko zarazili nim swoje młodsze rodzeństwo: Andrzeja Steca (1968), Wojtka Filipka (1967) i Marka Forystka (1973).

Jesienią, 16 października 1982 roku reprezentacja „Startu” Rzeszów uczestniczyła w III Mistrzostwach Polski w Nocnym Biegu na Orientację, które odbyły się w Kaliszu.

W drugiej połowie 1982 roku (wciąż w warunkach stanu wojennego) również w okolicach Rzeszowa zorganizowano kilka turystycznych imprez na orientację, między innymi 15 października 1982 roku Nietypowe Zawody na Orientację i Grę Korytarzową (organizatorem było koło TRANZYSTOREK).

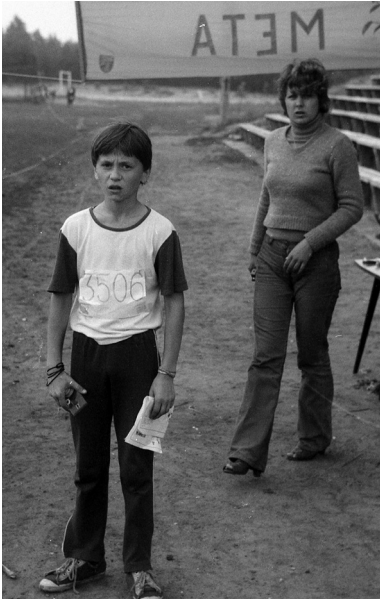
Najlepiej w biegach na orientację w sezonie 1982 spisał się Andrzej Stec, który wygrał ranking w kategorii M13, a w biegach na orientację startował dopiero drugi rok. Wygrał aż cztery biegi indywidualne, w tym Puchar Najmłodszych w Otwocku, co było uznawane za nieoficjalne Mistrzostwo Polski w kategorii młodzików, uzyskał również klasę sportową młodzieżową srebrną.

Już po ogłoszeniu stanu wojennego do sekcji biegów na orientację „Startu” Rzeszów dołączyli: Paweł Moszkowicz (1967), Wojciech Filipek (1967), Marek Forystek (1973), Robert Porada (1972), a także Renata Rałowska, Grzegorz Kociołek, M. Białek, Michał Kieś, Lesław Musz („Kojak”), W. Brelik i Piotr Krupa (1966) oraz Piotr Fiedler (1968), R. Polczak, P. Wilk (1970), Jacek Żelazo (1970), Marcin Kaniuczak (1972), Paweł Tomaka, Adam Wyska i Zbigniew Tłuczek (1969), a z harcerskiej drużyny „Czarnej Jedyńki” oprócz Wojtka Filipka – Roman Danielak, Paweł Strzępek (1965) i inni.

W siedmiu zawodach zaliczanych do Drużynowych Mistrzostw Polski punkty zdobyli: Andrzej Stec, Włodzimierz Stec, Tomasz Paluchowski, Artur Szymczak, M. Migut, Adam Bara, Michał Kieś, Piotr Krupa i Paweł Strzępek. Wśród kobiet trzy punkty w dwóch startach uzyskała Renata Rałowska w kategorii K17.



Fot. 20. Odnazka okolicznościowa X Harcerskich Ogólnopolskich Zawodów na Orientację w 1982 roku. Ze zbiorów Włodzimierza Steca



Fot. 21. Andrzej Stec tuż po zwycięstwie
Pucharu Najmłodszych w 1982 roku.
Ze zbiorów Włodzimierza Steca



Fot. 22. Renata Rałowska podczas
zawodów w Płocku.
Ze zbiorów Włodzimierza Steca



Fot. 23. Marek Forystek podczas zawodów
w biegach na orientację w 1982 roku.
Ze zbiorów Józefa Forystka

Jeden z zawodników „Startu”, Piotr Krupa (1966–2016), pasję do turystyki i imprez na orientację rozbudził w sobie podczas rajdów turystycznych organizowanych przez Zygmunta Solarskiego („Pigmeja”). Po zakończeniu kariery orientalisty został znanym fotografikiem, podróżnikiem i motolotniarzem, w tym laureatem krajowych i zagranicznych konkursów fotograficznych, na przykład w „National Geographic”. „Jego obrazy dla zwykłych ludzi były arcydziełami – pisze Katarzyna Warańska z Rzeszowskiego Stowarzyszenia Fotografików, którego był wieloletnim prezesem. – My tak nie widzieliśmy świata, jak on. Jego fotografie są malarskie i plastyczne, widać w nich wrażliwość człowieka, który chłonał naturę całym sobą, a ona odkrywała przed nim wszystkie swoje walory”. Był także członkiem motoparalotniowej kadry narodowej oraz wielokrotnym medalistą Mistrzostw Polski, Czech oraz Ukrainy. W 2007 roku zdobył wicemistrzostwo świata w klasie PF2 podczas zawodów w Pekinie. Zginął tragicznie 30 kwietnia 2016 roku w trakcie drugiego dnia Motoparalotniowych Zawodów w Płocku (RiverFly 2016).

Cykliczne zawody w Puszczy Kozienskiej

Od wielu lat w organizację imprez na orientację był zaangażowany **Konrad Bielecki** z oddziału wojewódzkiego PTTK w Radomiu (członek Komisji Imprez na Orientację przy Zarządzie Głównym PTTK), który zorganizował kilkanaście edycji zawodów na orientację rozgrywanych w Puszczy Kozienskiej, w okolicach miejscowości Jedlnia-Letnisko, Garbatka, Augustów i Dobieszyn. Zaprzyjaźnieni z nami byli **Witold Marczak** i **Andrzej Przychodzeń**, wtedy mieszkający w Warszawie zawodowi oficerowie Wojska Polskiego. Witold Marczak, już jako siedemdziesięcioletni weteran, wciąż aktywnie startuje w marszach na orientację.

W trakcie jednej z takich imprez, które odbywały się 8 i 9 maja 1982 roku, zdarzyła się następująca historia. Centrum zawodów, a zarazem miejscem noclegu dla orientalistów z Rzeszowa, był budynek Zakładu Doskonalenia Kadr Leśnictwa w Jedlni-Letnisku. Był to czas masowych protestów przeciwników stanu wojennego, organizowanych począwszy od święta 3 Maja, a związanych ze zdelegalizowaniem NSZZ „Solidarność”. Gdy dojechalismy do centrum zawodów, okazało się, że jest ono pilnowane przez uzbrojone oddziały Milicji Obywatelskiej, a właściwie Zmotoryzowane Oddziały Milicji Obywatelskiej (ZOMO), służące do likwidowania masowych manifestacji ulicznych. Była to zarazem najgroźniejsza i najbardziej wtedy znienawidzona formacja komunistycznej milicji. Mimo to dzięki organizatorom wpuszczono nas na teren ośrodka, gdzie oczekiwaliśmy na rozpoczęcie zawodów „Popołudniowej Gry Szwajcarskiej” w marszach na orientację. W pewnym momencie na sygnale wjechały dwa lub trzy autobusy pełne uzbrojonych w pałki, tarcze i hełmy zomowców. Gdy wychodzili z autobusów, którymi ich przywieziono z Warszawy, zadowoleni z udanej akcji na przywitanie „domu” głośno uderzali białymi długimi gumowymi pałkami policyjnymi w swoje tarcze. Po około piętnastu minutach przyszedł do nas jeden z funkcjonariuszy ZOMO z ochrony obiektu i zażądał, aby osoby, które przyjechały pociągiem z Rzeszowa, natychmiast zgłosiły się do budynku zajmowanego przez

przybyłych z Warszawy zomowców. Nie wiedzieliśmy, o co chodzi, i pełni obaw (wśród nas był znany z działalności konspiracyjnej Maciek Zachara) poszliśmy do wskazanego miejsca. Każdy z nas miał na sumieniu kolportaż lub co najmniej tylko posiadanie zakazanej literatury podziemnej. Ja zresztą kilka dni wcześniej uczestniczyłem w masowych i największych po ogłoszeniu stanu wojennego manifestacjach 3 maja 1982 roku na terenie Rzeszowa, podczas których użyto gazów łzawiących, ostrej broni, aresztowano wiele osób, a ZOMO weszło nawet na teren Kościoła Farnego przy ulicy 3 Maja w Rzeszowie (w którym odbywały się rocznicowe msze święte za ojczyznę) w celu zatrzymania szukających tam schronienia przed aresztowaniem uczestników manifestacji. Poza tym mieliśmy aparat fotograficzny Zenith, a nie wolno było robić żadnych zdjęć obiektom militarnym, żołnierzom, milicjantom, a tym bardziej ZOMO. Szliśmy pełni obaw, jak na „stracenie”. Jakaś trójka zomowców zapytała: „Kto z was z Rzeszowa?”. Wszyscy podnieśliśmy ręce. Podszedł do nas jeden z nich i wyciągnął rękę: „Cześć, ja też jestem z Rzeszowa. Dawno nie byłem w domu, powiedzcie, co tu robicie...”. Z ulgą odetchnęliśmy, podaliśmy rękę i wyjaśniliśmy, po co przyjechalismy i na czym polegają imprezy na orientację. On ze swojej strony opowiedział nam, że wstępując do Milicji Obywatelskiej, chciał uniknąć służby wojskowej, i, niestety, wbrew swojej woli trafił do ZOMO, a przed chwilą wrócili z „akcji” w Warszawie. Ostatecznie dwudniowe zawody w Puszczy Kozienickiej, obok miejscowości Jedlnia-Letnisko i Siczki wygraliśmy. Rzeszów wtedy zgarnął właściwie wszystko – zajęliśmy sześć pierwszych miejsc. **Janusz Holski**, kierownik rzeszowskiego PTTK, pokazywał później te dyplomy księgowej, wyjaśniając, że warto było nas wysłać na te zawody, czemu to księgowka była wcześniej przeciwna, ze względu na koszty.

Kilka tygodni później, 5 czerwca 1982 roku, wygraliśmy kolejne wojewódzkie eliminacje Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego. Finał dziesiątej edycji odbył się w Krakowie, a zawody na orientację, organizowane przez krakowski oddział PTTK (w czym pomagał osobiście Maciek Zachara jako współorganizator imprez na orientację z ramienia Zarządu Głównego PTTK), zostały zorganizowane na terenie znanego nam już nieco Łasku Wolskiego. Marsze na orientację wygraliśmy.

Po ogłoszeniu stanu wojennego starsi orientaliści z grupy założycielskiej zaczęli poszukiwać innych form działalności społecznej, w ramach której mogliby swobodnie realizować swoje życiowe pasje i marzenia. Dlatego **Tomasz Paluchowski**, wspólnie między innymi z **Arturem Filipkiem** i **Arturem Ekertem** (rocznik 1961), obecnie profesorem fizyki kwantowej na Wydziale Matematyki Stosowanej i Fizyki Teoretycznej Uniwersytetu Cambridge, pionierem kryptografii kwantowej, kandydatem do Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki i absolwentem IV Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie, zawiązali

rzeszowski Krąg Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM), w którego prace szybko włączyli **Maćka Zacharę**, który wtedy nie był jeszcze harcerzem, ale za to był znany z kolportażu wydawnictw drugiego obiegu. Razem powołali do życia, a właściwie reaktywowali, drużynę prawdziwego przedwojennego harcerstwa (drużynę skautowską), zwaną „Czarną Jedyńką”. Mówiło się wtedy, że KIHAM był tym dla odrodzonego harcerstwa, czym NSZZ „Solidarność” dla Polski. Porozumienie o odrodzeniu (odnowie) harcerstwa w całej Polsce podpisało dziesięć istniejących wtedy Kręgów Założycieli. Był to jeszcze okres Polski Ludowej i niezależne organizacje nie cieszyły się względami władz komunistycznych. Nazwa KIHAM – oznaczająca kręgi „instruktorów”, nie instruktorskie, jak w nomenklaturze wciąż działającego Związku Harcerstwa Polskiego – podkreślała, że ważni są ludzie, a nie instytucje. Skrót KIHAM – wieloznaczny, śmieszny, nawet prowokujący – mógł się podobać, było to coś dla młodych. Dwunastego września 1982 roku na Jasnej Górze odbyło się ostatnie jawne spotkanie Rady Porozumienia KIHAM, podczas którego, ze względów bezpieczeństwa, Rada wystosowała jedynie apel do kręgów instruktorów „prawdziwego i odrodzonego” harcerstwa, by rozwiązały się i pracowały dalej, ale już nie pod szyldem Kręgu. Organizacja kontynuowała więc działalność niejawnie.



Fot. 24. Marek Forystek podczas zawodów w biegach na orientację w 1982 lub 1983 roku. Ze zbiorów Józefa Forystka

Od połowy 1982 roku w „Starcie” Rzeszów zaczęły biegać cztery grupy orientalistów, wszystkie wywodzące się od Macieja Zachary, Tomasza Paluchowskiego i Józefa Forystka.

Pierwsza grupa (Józefa Forystka) to głównie uczniowie Szkoły Podstawowej nr 19 (Jan Forystek, Sławomir Smykała, Adam Bara, Marek Forystek, Robert Porada i Zbigniew Tłuczek), druga – wychowankowie TRANZYSTORKA (Maciej Zachara, Tomasz Paluchowski, Włodzimierz Stec, Robert Gieroń), trzecia – studenci Politechniki Rzeszowskiej i harcerze „Czarnej Jedynki”, czyli Pierwszej Rzeszowskiej Drużyny Harcerskiej (Artur Filipek, Paweł Strzępek, Wojtek Filipek i Jolanta Olko-Filipek). Prawie wszyscy orientaliści byli równocześnie członkami oddziału PTTK w Rzeszowie.

Nieco później dołączyli dwaj uczniowie V Liceum Ogólnokształcącego (sportowego): Paweł Moszkowicz i Rafał Świątkowski (dopiero od 1984 roku), którzy zaczęli mocno trenować wspólnie z Andrzejem Stecem. Wkrótce się okazało, że ta ostatnia trójka szybko nadrobiła zapóźnienia w stosunku do czołwki krajowej i w krótkim czasie zdobyła najwyższe klasy sportowe w biegach na orientację – pierwszą i młodzieżową złotą.

W roku szkolnym 1982/1983 uczniami IV Liceum Ogólnokształcącego zostali Jan Forystek i Sławomir Smykała. Dzięki temu „wspaniała trójka” ponownie mogła wystartować w Ogólnopolskim Młodzieżowym Konkursie Turystyczno-Krajoznawczym, tym razem w kategorii szkół średnich.



Fot. 25. Okolicznościowa naszywka z eliminacji wojewódzkich Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego z 1982 roku. Ze zbiorów Józefa Forystka

W trójkę powołaliśmy Koło PTTK nr 27 przy IV Liceum Ogólnokształcącym w Rzeszowie i już 7 listopada 1982 roku zorganizowaliśmy dwudniowe zawody na orientację o nazwie „Europa” w podrzeszowskiej Mogielnicy. Mniej więcej w tym czasie byliśmy organizatorami kolejnych mistrzostw Szkół w Marszach na Orientację, tym razem w Budach Głogowskich.

W tym samym roku, po odbyciu kilkumiesięcznego kursu organizowanego przez PTTK, zdobyliśmy uprawnienia znakarzy górskich i nizinnych szlaków turystycznych. W 1985 roku oznakowaliśmy sześćdziesięciodwukilometrowy zielony szlak prowadzący z rzeszowskiego Rynku poprzez Słocinę Roch, Marię Magdalenę (Malawę), Łańcut, Rakszawę, Sokołów Małopolski, Głogów Małopolski do leśniczówki w Borze. Warto dodać, że od przełomu 1979 i 1980 roku razem z moim bratem Janem równolegle trenowaliśmy trzy razy w tygodniu karate Shotokan w rzeszowskim Towarzystwie Krzewienia Kultury Fizycznej (TKKF) u trenera Artura Rejmenta, uzyskując 3 KYU fioletowy pas (ja) oraz 2 KYU brązowy pas (Jan). Dawało to świetne przygotowanie wytrzymałościowe, ogólnorozwojowe i gimnastyczne. Dodatkowo, począwszy od trampkarzy młodszych (1976) aż do juniora (1981), przez ponad pięć lat byłem zawodnikiem sekcji piłki nożnej „Stali” Rzeszów, a nieco później, w okresie nauki licealnej, także juniorem piłki ręcznej Miejskiego Klubu Sportowego Rzeszów.



Fot. 26. Legitymacja Znakarza Szlaków Górskich.

Ze zbiorów Józefa Forystka



Fot. 27. Jedna z konkurencji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego – rozbijanie namiotu na czas. Od lewej: Adam Bara, Marian Czyż jako sędzia i Włodzimierz Stec. Ze zbiorów Włodzimierza Steca



Fot. 28. Eliminacje wojewódzkie Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego z 1982 roku. Od lewej: Zbyszek Thuczek i Andrzej Stec podczas konkurencji rozbijania namiotu na czas. Ze zbiorów Włodzimierza Steca

Nowi zawodnicy „Startu” Rzeszów

Po zakończeniu stanu wojennego Tomaszowi Paluchowskiemu i Maciejowi Zacharze udało się pozyskać dla klubu „Start” jedną z najbarwniejszych postaci biegów na orientację – inżyniera elektronika **Jerzego Kalinowskiego** (1943) z Warszawy, dotychczasowego zawodnika KS „Stal” Warszawa, który startując w barwach rzeszowskiego klubu w kategoriach weterańskich M40 i wyższych, zdobywał największą liczbę punktów rankingowych, będąc bezkonkurencyjnym w swojej kategorii wiekowej przez kilkanaście lat (wielokrotnie wygrywał ranking Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, między innymi za 1983 rok). Maciej Zachara i Tomasz Paluchowski, już jako studenci Politechniki Rzeszowskiej, do orientacji sportowej i turystycznej wciągnęli swoich kolegów ze studiów – Artura Filipka (starszego brata Wojtka) oraz Włodzimierza Steca, Zdzisława Kałamarza i Waldemara Drozdowskiego.

Co istotne, w tym czasie w Rzeszowie nie było ani jednego trenera biegów na orientację, nie mówiąc o kolorowej mapie do biegów na orientację. Trenowaliśmy każdy we własnym zakresie, ucząc się w praktyce na własnych błędach podczas licznych startów na mapach czarno-białych i wzajemnie przekazując sobie różne warianty prowadzenia treningów. Pokazuje to, jak bardzo utalentowanym zawodnikiem biegów na orientację był w tamtych czasach Andrzej Stec. Nasz najlepszy zawodnik w kategorii M21, Tomasz Paluchowski, zajął ponownie wysokie trzydzieste miejsce w rankingu za sezon 1982 w kategorii M21B. Kategoria M21A to była wyłącznie elita sportowa, do której w tamtych czasach nikt ze „Startu” Rzeszów nie aspirował.

W tym samym czasie rozpoczęła się nasza przygoda ze sportem akademickim. Niemal cała grupa rzeszowskich orientalistów wzięła udział w III Akademickich Mistrzostwach Polski w Marszach na Orientację MATNIA’82, zorganizowanych przez Politechnikę Śląską i **Zbigniewa Sochę**, **Antka Pareckiego** oraz **Ryszarda Grucę** z PTTK w Gliwicach, które zostały rozegrane między 10 a 13 czerwca 1982 roku w Złotońcu na Górze Straszynkowej, Ruskiej Górze i Górze Grodzisko, a miesiąc później – 10–11 lipca 1982 roku – w pierwszej edycji Pucharu Wawelu, który odbył się w Lesie Bronaczowa koło Krakowa (bardzo trudnym technicznie z powodu dużej ilości jarów i gęstego utrudniającego przemieszczanie się poszycia lasu) i na terenie Lasku Wolskiego. Jednym z organizatorów tej edycji

Pucharu Wawelu był **Jan Haber**. Podczas tych wyjazdów spotykaliśmy ludzi z całej Polski o podobnych zapatrywaniach na to, co się stało w Polsce i co nam wszystkim zrobił generał Jaruzelski.

W 1982 roku, już po wakacjach, do naszej grupy orientalistów sportowych dołączył **Paweł Moszkowicz**. Teraz, po latach, tak wspomina swoje początki w klubie „Start” Rzeszów:

„Wszystko zaczęło się po powrocie z wakacji w 1982 roku. Kilka lat wcześniej uprawiałem lekką atletykę (biegi średnie na bieżni – 800 metrów) w klubie »Resovia« Rzeszów. Niestety, z powodu przeciążenia (miałem trzynaście lat, a trenowałem z piętnasto- i szesnastolatkami, bo młodszych w klubie nie było) nabawiłem się martwicy kości piszczelowych, co wyeliminowało mnie z jakichkolwiek aktywności fizycznych na dwa lata. Kiedy w sierpniu 1982 roku byłem na oazie, okazało się, że jestem w stanie zrobić dwudziestokilometrowy marszobieg po górach, pomyślałem więc, że chyba już jestem zdrowy i czas na powrót do sportu. Nie chciałem jednak wracać do lekkiej atletyki. Wspomnienia kontuzji i dużego stresu przed zawodami były ciągle żywe. W ostatni dzień wakacji włączyłem telewizor, co robiłem dość rzadko, i od razu trafiłem na program o biegu na orientację. To, co pamiętam, to ujęcia ze startu, kilka osób biegających z mapą i wywiad z mistrzynią świata w biegach na orientację Annichen Krinstad-Svensson. Co ważne, w tym momencie podjąłem decyzję: będę biegać na orientację. Jedyną moją obawą było, aby bieg na orientację nie okazał się sportem zbyt przeintelektualizowanym w stosunku do elementu fizycznego (obawy się nie sprawdziły). Po obejrzeniu programu postanowiłem sprawdzić, czy w Rzeszowie jest sekcja biegu na orientację. W czasach przed Internetem jedyną sensowną możliwością było »wyjście na miasto« i zasięgnięcie języka. Pierwszych kilka czy kilkanaście osób po zapytaniu o bieg na orientację w Rzeszowie jakoś dziwnie na mnie spojrzęło. Kiedy już zaczynałem tracić nadzieję, zapytany mężczyzna chwilę pomyślał i powiedział: »Bieg na orientację? To chyba uprawiają w 'Czarnych'«. Na moje pytające spojrzenie, wyjaśnił, że gdzieś na Nowym Mieście (duża nowa dzielnica Rzeszowa na prawym brzegu Wisłoka, maksymalnie oddalona od mojego miejsca zamieszkania przy ulicy Sportowej obok stadionu »Resovii«). Zacząłem więc iść w tamtym kierunku i pytać dalej. Po drodze okazało się, że klubu »Czarnych« Rzeszów już nie ma, a teraz to się nazywa »Start« Rzeszów i znajduje się w nowym, w miarę dużym budynku biurowym przy ulicy Warzywnej. Kiedy wszedłem do klubu i zapytałem o trenera biegów na orientację, przedstawił mi się mężczyzna w średnim wieku i zapytał, kto mnie tu przysłał. Nie za bardzo chciał wierzyć, że przyszedłem sam i chciałem się zapisać do sekcji biegów na orientację. Na moje pytanie o to, ile razy w tygodniu i gdzie są treningi, zrobił bardzo niewyraźną minę i zapytał: »A w ogóle to gdzie ty mieszkasz?«. »Na Sportowej« – odpowiedziałem. »To idź do Szymczaka, on też mieszka na Sportowej«. Niestety, spotkany trener był

tylko figurantem, co w tamtych czasach było częstym zjawiskiem, ale już Artur Szymczak okazał się aktywnym biegaczem, i to było cenne. Niestety, Artur był w tym momencie już u progu swojej kariery sportowej (choć, jak się okazało później, nie był typowym przykładem orientalisty, przechodząc na sportową emeryturę w wieku zaledwie piętnastu lat). Powodem rozstania z biegami na orientację była chęć zdawania w przyszłości na medycynę i w związku z tym pełne zaangażowanie się w naukę licealną. Artur przyjął mnie bardzo ciepło, dał kilka kolorowych map i powiedział: »Weź, oglądaj sobie, a w ogóle to idź do Steców. Oni Ci pomogą«. Okazało się, że bracia Włodek i Andrzej Stecowie byli najbardziej aktywnymi członkami sekcji biegów na orientację w »Starciu« Rzeszów. Miało to związek z sukcesami Andrzeja w kategorii M13 i załapaniu się przez niego do kadry narodowej juniorów młodszych. Włodek w tym czasie był już w kategorii M21B. Szybko złapaliśmy wspólne fale z Andrzejem, ponieważ obaj byliśmy zainteresowani mocnym trenowaniem. Parę dni później brałem już udział w Mistrzostwach Rzeszowa w lesie Annapol koło Głogowa Małopolskiego. Mapa była w skali 1:10 000, ksero. W mojej kategorii wygrał Zbyszek Tłuczek (to było jego pierwsze i ostatnie ze mną zwycięstwo). Ja zająłem miejsce szóste w mojej kategorii (jedno z ostatnich). Tydzień później pojechałem na pierwszy wyjazd z klubem na ogólnopolskie Zawody Ligowe w Biegach na Orientację na Wieżycę i Górę Szwedzką w pobliżu Kabat – wsi w okolicach Solca Kujawskiego. Startowałem tam jako Artur Szymczak, który był zgłoszony, ale nie pojechał na wyjazd. Były to czasy, kiedy trzeba było zgłaszać zawodników kilka tygodni wcześniej i po terminie zgłoszeń nic nie dało się zrobić. Mapa pierwszego dnia była niezwykła, ponieważ jej skala to było 1:13 333. Dla mnie nie miało to żadnego znaczenia, ponieważ to był mój pierwszy start. Ogólnie znaczenie miała nie skala, a coś innego! Tuż po starcie zatrzymałem się, spojrziałem na mapę i od razu pobiegłem na pobliską łąkę. Kiedy crossowałem ją po raz enty, zdałem sobie sprawę, że tylko ja sam ganiam jak ten głupek po łące. Wszyscy inni po starcie wbiegali do lasu. Ponownie spojrziałem na mapę i... eureka! Białe to jest las! Cóż, nikt mi wcześniej o tym nie powiedział... . Mimo tej straty czasu reszta trasy przebiegła bez bardzo dużych błędów i okazało się, że zająłem osiemnaste miejsce na ponad pięćdziesięciu zawodników, do tego w mojej kategorii byłem najlepszy ze »Startu« Rzeszów. Po tym niewątpliwym sukcesie byłem tak napalony, że drugiego dnia robiłem błąd na każdym punkcie i skończyło się to przedostatnim miejscem. Mój honor uratował Tomasz Myszka ze »Startu« Siedlce, z którym spotkaliśmy się na zgrupowaniu kadry parę lat później» (relacja Pawła Moszkowicza z 24 stycznia 2024 roku).

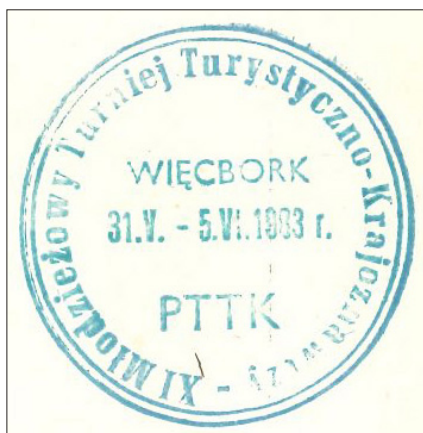
Obóz treningowy w Zakopanem

Gdy rozpoczęły się wakacje, grupa członków sekcji biegów na orientację w klubie „Start” Rzeszów wyjechała na pierwszy obóz kondycyjny w Tatry. Okazało się, że ze względu na stan wojenny na teren Tatrzańskiego Parku Narodowego wpuszczano jedynie osoby, które otrzymały indywidualną zgodę Komendy Milicji Obywatelskiej w Zakopanem. Trzeba więc było najpierw odstać swoje w długiej (kilkusetmetrowej) kolejce do komendy milicji, która mieściła się wtedy przy ulicy Tadeusza Kościuszki, naprzeciwko Domu Towarowego „Granit”, aby następnie swobodnie wchodzić na teren parku.

Obóz był niezwykle intensywny. Codzienne wyjścia treningowe w góry, właściwie były to prawie zawsze biegi. Wbiegaliśmy na Kasprowy Wierch Doliną Strążyską. Również moje największe osiągnięcie w biegu górskim pochodzi właśnie z tego obozu. W tym mniej więcej czasie razem z bratem Janem ukończyliśmy kurs wspinaczkowy w Rzeszowskim Klubie Wysokogórskim, zdając egzamin praktyczny przed egzaminatorami z Krakowskiego Klubu Wysokogórskiego w podkrakowskich dolinkach (w Dolinie Kobylańskiej) oraz wyjątkowo trudny egzamin teoretyczny z topografii Tatr. Dlatego Tatry znaliśmy doskonale. Wyruszyliśmy (ja, mój brat Jan i Sławomir Smykała) wcześniej rano, około godziny piątej, aby spróbować w jeden dzień przejść (przebiec) całe polskie Tatry. Na początek przebiegliśmy całą Dolinę Chochołowską – przez Iwaniacką Przełęcz do schroniska na hali Ornak w Dolinie Kościeliskiej, dalej Czerwone Wierchy i Ciemniak czerwonym szlakiem, granią aż na Kasprowy Wierch. Na Przełęczy Liliowe około godziny szesnastej, siedemnastej pożegnałem się z bratem i ze Sławkiem Smykałą, którzy wrócili na kemping, a ja, czując się fizycznie bardzo dobrze, postanowiłem kontynuować bieg. Dzień był długi, a pogoda do biegu idealna (około 20–25 stopni Celsjusza), więc nie bałem się, że złapie mnie noc. Biegłem dalej przez Świnicę, Zawrat, Dolinę Pięciu Stawów i niebieskim szlakiem aż do Schroniska w Morskim Oku. Dotarłem tam około godziny dwudziestej pierwszej i wiedziałem, że już nie dam rady zbiec do Łysej Polany. Na szczęście natknąłem się pod schroniskiem na gazik Straży Granicznej, która zgodziła się mnie podwieźć na przystanek w Łysej Polanie. Zdążyłem na ostatni autobus do Zakopanego.

Obóz ten wspominał także Paweł Moszkowicz: „W sierpniu pierwszy obóz w Zakopanem niedaleko Wielkiej Krokwi, gdzie spaliśmy większą grupą ze »Startu« (ze Stecami, z Forystkami, Barą i Gieroniem) w namiotach na kempingu i trenowaliśmy razem z Andrzejem Stecem po dziesięć godzin dziennie marszobiegów. Przez tydzień poznaliśmy dosłownie całe polskie Tatry”.

Finał XI Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego w Bydgoszczy (Więcbork, 31 maja–5 czerwca 1983)



Fot. 29. Pieczęć XI OMTTK 1983 Więcbork.
Ze zbiorów Józefa Forystka

W maju 1983 roku odbyły się eliminacje wojewódzkie XI Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego w Julinie, które również wygraliśmy jako zespół IV Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie w kategorii szkół średnich.

Dwa tygodnie później zdobyliśmy pierwsze miejsce podczas IV Akademickich Mistrzostw Polski w Marszach na Orientację MATNIA'83, tym razem zorganizowanych w pobliżu niemieckich schronów kolejowych z drugiej wojny światowej w Stępinie koło

Frysztaka przez AZS Politechniki Rzeszowskiej i Zarząd Wojewódzki PTTK w Rzeszowie (głównie Macieja Zacharę i Tomasza Paluchowskiego).

Finał XI Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego odbył się na początku czerwca 1983 roku w Więcborku koło Bydgoszczy. Naszymi opiekunami z Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Rzeszowie byli Maciej Zachara i Janusz Holski, a z rzeszowskiego

Kuratorium Oświaty i Wychowania – **Marian Czyż**. Opiekunem szkolnym z IV Liceum Ogólnokształcącego był nasz nauczyciel **Marian Glesmer**. Być może Maciej Zachara był jedynie delegatem Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Rzeszowie, aby obserwować przebieg turnieju przed jego przyszłoroczną edycją w Rakszawie (województwo rzeszowskie). Zajęliśmy wtedy bardzo wysokie miejsce w pierwszej dziesiątce.



Fot. 30. Okolicznościowa naszywka z zawodów MATNIA'83.

Ze zbiorów Włodzimierza Steca

Imprezy na orientację w 1983 roku

Dziewiątego kwietnia 1983 roku zorganizowano zawody na orientację z okazji pięciolecia szkolnego koła TRANZYSTOREK, a tydzień później pojechaliśmy większą grupą jako „Start” Rzeszów na kolejne Drużynowe Mistrzostwa Polski w Biegach na Orientację, zorganizowane przez „Start” Leszno w miejscowości Boszkowo. Później, 24 kwietnia 1983 roku, odbyły się – przygotowane przez klub Komendy Chorągwi ZHP „Zamonit” Katowice – eliminacje do Mistrzostw Polski w Biegach na Orientację i jednocześnie XI Harcerskie Ogólnopolskie Zawody na Orientację na mapie „Starganiec”. W zawodach tych uczestniczyli górnośląscy zawodnicy Jan Zdanowicz i Krzysztof Wojarski i jego żona Kamilla oraz syn Michał (Bielsko-Biała). Dwudziestego kwietnia 2024 roku zdarzył się tragiczny w skutkach wypadek w Tatrach. Trzydziestoczteroletni Michał Wojarski, zawsze uśmiechnięty i skromny chłopak, wspaniały człowiek, mój kolega z sekcji biegów na orientację WKS „Wawel”, ratownik beskidzkiej grupy GOPR, członek Krakowskiego Klubu Wysokogórskiego, kartograf, geolog, z zamiłowania szachista i współautor atlasu tatrzańskich tras skitourowych, zginął pod lawiną w rejonie Przełęczy Świnickiej.

Z wyjazdem na jedną z takich imprez łączy się historia, którą ostatnio przypomniał Paweł Moszkowicz: „Był to numer dziesięciolecia. Jeden z kolegów z klubu (nie pamiętam już, który) wpada po drugiego do domu (nie pamiętam, o kogo chodziło) i woła: »Pakuj się szybko, bo jedziemy na zawody, za godzinę mamy pociąg«. Ten odpowiada: »Ale nie ma moich rodziców«. »To napisz im wiadomość«. Napisał, pojechaliśmy na pięciodniowe zawody – Harcerskie Ogólnopolskie Zawody na Orientację (HOZnO). Po powrocie z zawodów w nocy cicho wszedł po rynnie przez otwarte okno i położył się spać, aby rano przywitać się z rodzicami. Nie pokazywał się potem bardzo długo. Okazało się, że na kartce było napisane: »Wracam późno«”.

Na początku lipca 1983 roku w Ostrzeszowie odbyły się trzydniowe biegi na orientację o kolejny Puchar Rady Głównej Zrzeszenia Sportowego Spółdzielczości Pracy „Start”, przygotowane przez „Start” Kalisz. Tydzień później, 16–17 lipca 1983 roku, została rozegrana druga edycja Pucharu Wawelu

w biegach na orientację, tym razem w lasach Zabierzowa i na Niedźwiedziej Górze. Jak zawsze były świetnie zorganizowane, a obsługę zawodów stanowili żołnierze krakowskiej 6 Brygady Powietrznodesantowej, tzw. Czerwonych Beretów, którzy jak co roku serwowali przepyszną wojskową grochówkę.

Swoje kolejne zawody zorganizował klub „Zamonił” z Katowic, tym razem w Żarach, a w następnym dwóch dniach (19 i 20 lipca) odbyły się zawody „Jedlak’83”, przygotowane przez „Start” Leszno. W dwudniowych biegach na orientację w Kłodzku w klasyfikacji generalnej M17 Adam Bara zajął drugie miejsce, a Józef Forystek trzecie.

Dwa dni później, 22–24 lipca 1983 roku odbyły się na Dolnym Śląsku w Sobótce międzynarodowe BnO – Grand Prix Polonia’83, w których Józef Forystek wygrał w kategorii M17 jeden z etapów (24 lipca 1983 roku). Podczas tych samych zawodów pierwszego dnia swój bieg wygrał Andrzej Stec, a drugiego – Paweł Moszkowicz. Razem z nimi w tej samej kategorii startował późniejszy (w latach 2016–2020) prezes Polskiego Związku Orientacji Sportowej Krzysztof Urbaniak (1967), reprezentujący wtedy klub „Przyszłość” Warszawa (zob. <http://orientuj sienawat.pl/pliki/Bilans%20Sezonu%201983.pdf>).

Sztafetowe Mistrzostwa Polski odbyły się 24 września 1983 roku w Tomaszowie Mazowieckim, a ich organizatorem był „Start” Tomaszów Mazowiecki.



Fot. 31. Od lewej: Adam Bara (w okularach), Paweł Moszkowicz, Robert Gieroń, Andrzej Stec, Włodek Stec i Lesław Musz („Kojak”). Ze zbiorów Włodzimierza Steca



Fot. 32. Józef Forystek finiszuje podczas drugiego Pucharu Wawelu, Niedźwiedzia Góra, 17 lipca 1983 roku. Ze zbiorów Józefa Forystka



Fot. 33. Przed twierdzą w Kłodzku w 1983 roku: Wojciech Filipek, Józef Forystek, Andrzej Stec, Paweł Moszkowicz, Włodzimierz Stec, Robert Gieroń, Adam Bara (stoi), z tyłu Jan Forystek. Ze zbiorów Włodzimierza Steca

Kolejne regionalne dwudniowe zawody na orientację zorganizowaliśmy we trójkę (ja, mój brat Jan i Sławek Smykała) w dniach 15–16 października 1983 roku w lesie Cisowiec i miejscowości Stobierna-Krzywe. Późną jesienią, 25–27 listopada 1983 roku, cała nasza grupa licealno-studencka pojechała na V Jubileuszowy Maraton Marszy na Orientację Ryzban'83, organizowany przez Oddział Uczelniany PTTK przy Politechnice Śląskiej w okolicach góry Błatnia oraz miejscowości Grodziec Śląski i Jaworze-Nalęże. Zawody te (sześć imprez rozegranych w ciągu trzech dni) były wyjątkowo trudne: leżał już śnieg, starty odbywały się także nocą. Czołówek wtedy nie było. Wszyscy używali latarek ręcznych lub przerobionych we własnym zakresie lamp górniczych.

Kończąc sezon 1983, „Start” Rzeszów uplasował się na szóstym miejscu w drugiej lidze biegów na orientację, wyprzedzając takie znane kluby, jak „Syrenka” Warszawa, „Prądniczanka” Kraków, „Flota” Kazuń, „Start” Poznań, „Start” Łódź, „Świt” Krzeszowice, Politechnika Gdańska, „Cyrkino” Gliwice. Zawodnicy „Startu” Rzeszów mogli pochwalić się kilkoma sukcesami, przede wszystkim juniorów. Czterech zawodników uzyskało klasę sportową młodzieżową srebrną: Adam Bara, Wojciech Filipek, Paweł Moszkowicz i Andrzej Stec, a w sztafecie w kategorii MM brązowy medal zdobyła drużyna w składzie: Paweł Moszkowicz, Adam Bara i Andrzej Stec.



Fot. 34. Grand Prix Polonia'83 w Sobótce, Andrzej Stec na trzecim miejscu podium.

Ze zbiorów Włodzimierza Steca

W mistrzostwach Polski Wojciech Filipek zajął szóste miejsce. Ponadto wygrał jeden z biegów indywidualnych (Ostrzeszów, 2 lipca 1983 roku).

W 1983 roku Andrzej Wysocki (1951), zawodnik gliwickiego „Cyrkina”, poślubił Jolantę Gut (1955) z warszawskiej „Syrenki”. Do dzisiaj aktywnie biegają w swoich kategoriach wiekowych. Jolanta wciąż jest najlepszą zawodniczką. Ich córka Malwina Drągowska (1985) z Gliwic także poślubiła zawodnika innego klubu warszawskiego Piotra Drągowskiego (1982).

W sezonie tym w kategorii M17 startowali Józef Forystek, Adam Bara (1965) i Robert Gieroń (1965), a w młodszej kategorii M15: Jan Forystek (1967), Paweł Moszkowicz (1967), Wojtek Filipek (1967) oraz Andrzej Stec (1968). Według Pawła Moszkowicza: „Rok 1983 to były głównie treningi z Andrzejem Stecem albo na pętli wokół pobliskiego osiedla Gwardzistów (na którym mieszkali Stece), albo drogą do Kielanówki, która to trasa spowodowała, że byliśmy potem znani jako »mocni górale«. Sporo było też wyjazdów na zawody (najczęściej nocnymi pociągami)”. Najlepiej długie podróże pociągami znosił Tomek Paluchowski. Potrafił usnąć w każdej pozycji (także na stojąco) i w każdym miejscu. Pamiętam, jak kiedyś w kilkugodzinnym oczekiwaniu na pociąg, chyba w Lesznie, usnął na dwóch metalowych poręczach ustawionych wzdłuż przydworcowego chodnika. Był w tym mistrzem. Udział w zawodach był doskonałą okazją do zwiedzania kraju.

Biegi na orientację były wtedy jedną z dyscyplin lekkiej atletyki, ze wszystkimi tego konsekwencjami, na przykład pierwszą i drugą ligą finansowaną przez Polski Związek Lekkiej Atletyki. Jak wspomina Włodzimierz Stec:

„Wielokrotnie na zawody podróżowaliśmy w spartańskich warunkach, przemierzając się z jednej części kraju w drugą pociągami nocnymi, by rano startować w kolejnych zawodach. Tak było na przykład w lipcu 1983 roku, kiedy to po rozegranym 16 i 17 lipca drugim Pucharze Wawelu w Zabierzowie przemieściliśmy się do Ogrodzieńca (zawody 18 lipca 1983 roku), a następnie na zawody w Kłodzku (19 i 20 lipca 1983 roku), by na koniec pojechać na Grand Prix Polonia’83 do Sobótki koło Wrocławia (22–24 lipca 1983 roku). Uciążliwe były przede wszystkim noce w pociągu, a i odpoczynek w namiocie nie mógł dawać pełnej regeneracji, takiej, jaką mieli inni zawodnicy, którym dane było mieszkać w hotelu. Mimo to nikt nie narzekał i wtedy nie uważaliśmy, że z tego powodu inni mają nad nami jakąkolwiek przewagę. Tę różnicę dostrzegamy dopiero po latach, kiedy mamy okazję obserwować profesjonalny sport i niuanse, które odgrywają kluczową rolę w uzyskiwanym wyniku”.

Wygrana w Finale XII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego (Rakaszawa, 20–24 czerwca 1984)

W lutym 1984 roku udało nam się pozyskać środki Kuratorium Oświaty i Wychowania (orientaliści mieli tam swojego człowieka i przyjaciela pana Mariana Czyża) i jako Klub Imprez na Orientację „Termity” przy IV Liceum Ogólnokształcącym zorganizowaliśmy I Mistrzostwa Szkół Województwa Rzeszowskiego w Marszach na Orientację „O Puchar Kuratora”. Zawody odbyły się 18 lutego 1984 roku w Budach Głogowskich.

W kwietniu w Brzozie Królewskiej odbyła się impreza z okazji sześćdziesiątego koła TRANZYSTOREK, zorganizowana wspólnie przez Macieja Zacharę i Tomka Paluchowskiego wraz z „Czarną Jedyńką” oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Pod koniec kwietnia przeprowadzono Drużynowe Mistrzostwa Polski w Zabierzowie, przygotowane przez WKS „Wawel”. Z kolei Spółdzielczy Klub Sportowy „Burza” we Wrocławiu zorganizował w Białym Kościele koło Strzelina eliminacje do Mistrzostw Polski w biegach na orientację. Kolejna MATNIA'84, czyli V Akademickie Mistrzostwa Polski, odbyła się 12–13 maja



Fot. 35. Pieczęć XII OMTTK 1984-Rakaszawa. Ze zbiorów Józefa Forystka

1984 roku w Rumii. Impreza ta składała się z trzech etapów: „szachownicy” (mapa „Reszki”), nocnych klasycznych imprez na orientację oraz *scorelaufu* (mapa „Szmelta”).

Ważną rolę w promocji imprez na orientację odegrał Stanisław Alot (1950), nauczyciel języka polskiego, a w okresie premierostwa Jerzego Buzka (1997–2001) prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Po wyjściu z kilkumiesięcznego internowania (od 13 grudnia 1981 do 29 kwietnia 1982 roku) jako opiekun Koła PTTK w Szkole Podstawowej nr 21 w Rzeszowie ponownie zaangażował się w działalność turystyczno-krajoznawczą. Drużyna pod jego opieką wygrała eliminacje wojewódzkie szkół podstawowych do XII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego. W kategorii szkół średnich drużyna IV Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie, w składzie **Józef Forystek, Jan Forystek i Sławomir Smykała**, po raz kolejny wygrała eliminacje wojewódzkie do Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego.

Co najważniejsze, **po raz pierwszy w historii Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego jako drużyna z województwa rzeszowskiego sięgnęliśmy po złoto, wygrywając zawody centralne, które tym razem odbyły się w Rakszawie (województwo rzeszowskie)**. Miejsce na podium i brązowy medal w kategorii szkół podstawowych zdobyła również drużyna Stanisława Alota ze Szkoły Podstawowej nr 21 w Rzeszowie,



Fot. 36. Okolicznościowa naszywka z I Mistrzostw Szkół Województwa Rzeszowskiego w Marszach na Orientację „O Puchar Kuratora” z 1984 roku.

Ze zbiorów Józefa Forystka

w składzie **Jacek Żelazo**, **Piotr Maciołek** i **Bartosz Miller**. XII Ogólnopolski Młodzieżowy Turniej Turystyczno-Krajoznawczy zakończył się największym sukcesem szkół rzeszowskich w całej historii tej imprezy.

Rok 1984 był pełen wielu sukcesów. Nie tylko podczas Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego. Paweł Moszkowicz tak opisał ten okres: „Następnym ważnym dla mnie momentem był kwiecień 1984 roku, kiedy to, namówiony przeze mnie, pojechał z nami na dwudniowe zawody do Bochni (Pogwizdów, Kopaliny – mapy wykonane przez Romana Trzmielewskiego z „Prądniczanki” Kraków, rewelacyjnie ciekawy teren, rewelacyjnie dobre mapy) i tam złapał bakcyła mój kolega klasowy z V Liceum Ogólnokształcącego (sportowego) w Rzeszowie **Rafał Świątkowski**. Z tego wyjazdu pamiętam nocleg w hotelu »Miś« w Bochni, a właściwie wieczór, gdy Maciek Zachara po zjedzeniu pysznych naleśników zabawiał nas przez kilka godzin non stop, do tego stopnia, że zaczęły nam wysiadać mięśnie brzucha od śmiechu. Do dziś utkwilo mi jedno z klasycznych »abstrakcyjnych« powiedzeń Maćka: »Ja to lubię jeść dużo, ale za to smacznie«. Rok 1984 to także słynny obóz w Stroniu Śląskim, gdzie była nas spora jak na »Start« Rzeszów grupa około dziesięciu osób. W tym roku wygrałem swoje pierwsze zawody – dwudniówkę Puchar Ziemi Leszczyńskiej, rozgrywaną paradoksalnie w Kotlinie Kłodzkiej koło miejscowości Podzamek. Pamiętam z tamtych zawodów przebieg pierwszego dnia z piątki na szóstkę (300 metrów przewyższenia). Swoją pierwszą medal (złoty) zdobyłem na Grand Prix Polonia w Sulistrowiczkach,



Fot. 37. Okolicznościowa naszywka z wojewódzkich eliminacji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego w 1984 roku.

Ze zbiorów Włodzimierza Steca

startując w kategorii M17B. W 1984 i 1985 roku oprócz udziału w zawodach sportowych, z Andrzejem Stecem startowaliśmy również w zawodach turystycznych w okolicach Rzeszowa, które organizował klub przy Technikum Elektromechanicznym w Rzeszowie, słynny TRANZYSTOREK. Z tego klubu kojarzę głównie Maćka Zacharę. Z tego, co pamiętam, wygrywaliśmy większość zawodów, łącznie z MATNIA'84 (Akademickie Mistrzostwa Polski w Marszach na Orientację w Rumii) w kategorii uczniów. Niestety, prawie zawsze byliśmy oskarżani o niesportową postawę, ponieważ podbiegaliśmy na »marszach« na orientację. Właściwie to potrafiliśmy biec cały czas, przez kilka godzin, osiągając kosmiczne czasy i wielce wnerwiając »turystyczną« konkurencję. Z 1984 roku pamiętam też przygotowania do longa w Sopocie. Było to pierwszy raz, kiedy przetrenowałem cały tydzień dzień w dzień (wcześniej trenowaliśmy raz albo



Fot. 38. Podczas jednego z wyjazdów na zawody w biegach na orientację, Grunwald, 1984 rok. Od lewej z przodu: Rafał Świątkowski, N.N., Józef Forystek i Robert Gieroń, z tyłu Andrzej Stec i Paweł Moszkowicz. Ze zbiorów Włodzimierza Steca

dwa razy w tygodniu). Ja w latach 1982–1985 trenowałem równolegle karate Kyokushinkai – trzy razy dwie godziny tygodniowo, co było dla mnie fajnym uzupełnieniem ogólnorozwojowym. Treningi biegowe odbywały się na drogach polnych dawnego poligonu (obecnie osiedle Kraków Południe i osiedle Spółdzielni Mieszkaniowej »Projektant«) i, co ciekawe, umawialiśmy się zawsze około godziny szóstej rano, przed szkołą; ja, Andrzej Stec i Tomek Paluchowski. Rok 1984 nie przyniósł mi wielkich sukcesów, chociaż ostatni start w sezonie, nocne Mistrzostwa Polski w Regucie, był dobrym prognostykiem na przyszłość. Start z przygotowaną własnoręcznie lampą typu »Myszka Miki« i chyba ośmioma bateriami R20 umocowanymi na plastikowym pasie od sukienki mojej mamy – metalowa klamra wrzynała mi się mocno w brzuch. Niestety, nie trafiłem dobrze na jedynekę i kiedy ją w końcu znalazłem, na punkcie pojawił się Darek Kawałko z »Zamonitu« Katowice, który biegł z trzymaną w ręce latareczką na jedną płaską baterię. Nie dość, że nie był za bardzo w stanie nawigować, to pod koniec trasy zmuszony byłem oświetlać mu „kartę startową”, żeby trafił sobie perforatorem we właściwą kratkę, bo latareczka już ledwie jarzyła. Na mecie okazało się, że jestem czwarty, a Darek ma brąz. No cóż. Kochałem zawody nocne, ale zawody nocne nie zawsze kochały mnie, co miało się okazać jeszcze kilka razy w przyszłości”.

Grono orientalistów systematycznie poszerzało się o nowe twarze. Bardzo dobre wyniki w biegach na orientację zaczął osiągać **Rafał Świątkowski** (1968),



Fot. 39. Andrzej Stec, Paweł Moszkowicz i Rafał Świątkowski – śniadanie podczas zawodów wielodniowych. Ze zbiorów Pawła Moszkowicza



Fot. 40. Start do sztafety w Bochni w 1984 roku. Z numerem 128 Włodzimierz Stec.
Ze zbiorów Włodzimierza Steca



Fot. 41. Start do sztafety w Bochni w 1984 roku. Z numerem 155 Andrzej Stec.
Ze zbiorów Włodzimierza Steca

trenujący wspólnie z Andrzejem Stecem i Pawłem Moszkowiczem. Na zawodach ogólnopolskich regularnie zdobywali punkty: Andrzej Stec (trzecie miejsce w rankingu M15), Paweł Moszkowicz (dwunaste miejsce w rankingu M17), Wojciech Filipek (dziewiętnaste miejsce w kategorii M17), Jerzy Kalinowski (rocznik 1943), Adam Bara, Robert Gieroń, Włodzimierz Stec, Jan Forystek, Józef Forystek i Tomasz Paluchowski. W biegach na orientację rangi mistrzowskiej na trzydziestu dziewięciu zawodników zarejestrowanych w klubie „Start” Rzeszów wystartowało siedemnastu, w tym także Maciej Zachara i Rafał Świątkowski.

Kończąc sezon 1984, „Start” Rzeszów uplasował się na czwartym miejscu w drugiej lidze biegów na orientację, wyprzedzając takie kluby, jak „Syrenka” Warszawa, „Prądniczanka” Kraków, „Fala” Kazuń Nowy, „Start” Poznań, „Start” Gniewkowo i „Start” Leszno.



Fot. 42. Zmiana sztafety podczas Drużynowych Mistrzostw Polski w Krakowie w 1984 roku. Bieg kończy Sławomir Smykała, startuje Józef Forystek. Ze zbiorów Włodzimierza Steca

Finał XIII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego w województwie ciechanowskim (Lidzbark Welski, 6–10 czerwca 1985)

W kolejnym sezonie „Start” Rzeszów reprezentowało czterdziestu zarejestrowanych zawodników, z czego aż dwudziestu ośmiu wystartowało w ogólnopolskich biegach na orientację, w tym także Zbigniew Tłuczek (1969), Piotr Fiedler (1968), Piotr Wilk (1970). W tym sezonie startowałem w kategorii M19, mój brat Jan (1967) – w kategorii M17, a najmłodszy z nas, Marek Forystek (1973) – w kategorii M11 (zajął wtedy trzydzieste dziewiąte miejsce w rankingu).

W 1985 roku drużyna IV Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie w tym samym składzie, co wcześniej (Józef Forystek, Jan Forystek i Sławomir Smykała), ponownie wygrała eliminacje wojewódzkie Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego i w finale XIII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego rozgrywanym w Lidzbarku Welskim (województwo ciechanowskie) zdobyła „drewniany medal”, plasując się tuż za podium – **na czwartym miejscu**.

Należy przy tym uwzględnić, że w finale było reprezentowanych zawsze aż czterdziestu dziewięciu zwycięzców eliminacji wojewódzkich, odrębnie w kategorii szkół podstawowych i szkół średnich, gdyż od 1975 do końca 1998 roku wciąż obowiązywał podział administracyjny na czterdzieści dziewięć województw. Swoje początki z orientacją na Ogólnopolskim Młodzieżowym Turnieju Turystyczno-Krajoznawczym (w 2024 roku odbędzie się pięćdziesiąta już edycja tej imprezy) miał również wieloletni trener WKS Śląsk Wrocław **Kalikst Sobczyński** (1971), który reprezentując Szkołę Podstawową nr 5 w Bolesławcu, wywalczył srebrny medal w finale Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego w 1986 roku w Piotrkowie Trybunalskim (<https://>

młodziej.pttk.pl/dla-was/konkursy/omttk-pttk/historia-omttk/209-laureaci-zmagan-centralnych-omttk-z-lat-1973-1982) oraz wielu innych późniejszych orientalistów, jak choćby Tomasz Michalak (obecnie zawodnik UNTS Warszawa).

W dniach 21–22 września 1985 roku zorganizowaliśmy III Mistrzostwa Szkół Województwa Rzeszowskiego – dwudniowe i obejmujące aż cztery różne imprezy na orientację (dojściową z Lubziny do Zawady, azymutową grę szwajcarską i warstwicówkę, nocne nietypowe marsze na orientację i na koniec klasyczne marsze na orientację) na zupełnie nowej mapie i w całkowicie nowym terenie, to jest w Zawadzie koło Dębicy w kierunku na Stobierną. Pomysłodawcą nowej mapy był Sławek Smykała. Organizacja wymagała od naszej trójki wielkiego nakładu pracy: najpierw musieliśmy pozyskać podkłady mapowe w Biurze Kartografii, co wiązało się z wcześniejszym zdobyciem odpowiednich dokumentów z Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz PTTK. Następnie kilka razy odwiedzaliśmy ten las, by zaktualizować przynajmniej te większe ścieżki, drogi i przecinki leśne. W ramach przygotowań trzeba było zamówić odpowiednią pieczęć oraz okolicznościowe naszywki. Wreszcie wydrukować mapy, ręcznie nanieść punkty. I na koniec dać sobie radę z prawidłowym rozstawieniem i ściągnięciem punktów kontrolnych w lesie. Właściwie dwie noce byliśmy bez snu, gdyż już w sobotę rano zaczynała się pierwsza z imprez na orientację („dojściówka”), a pozostałe etapy rozplanowaliśmy zbyt daleko od centrum zawodów, które mieściło się w Szkole Podstawowej w Zawadzie. Rozstawianie i ściągnięcie punktów kontrolnych zajęło nam nadspodziewanie dużo czasu, podobnie jak sprawdzanie kart kontrolnych, wypisywanie dyplomów i cała praca organizacyjna w centrum zawodów. Robiliśmy to sami we trójkę. Nagrodą dla nas było to, że III Mistrzostwa Szkół Województwa Rzeszowskiego zostały przyjęte entuzjastycznie, a uczestniczyło w nich ponad stu pięćdziesięciu zawodników.

Był to również najlepszy rok dla „złotej biegowej trójki” klubu „Start” Rzeszów. „Rok 1985 – jak pisze we wspomnieniach Paweł Moszkowicz – był bardzo dobrym rokiem, żadnego innego nie wspominam z takim sentymentem. Mnóstwo startów, w tym nasz pierwszy wyjazd zagraniczny na Węgry w składzie ja, Rafał Świątkowski i Robert Gieroń. Żeby było ciekawiej, pojechaliśmy tam pociągiem przez Lwów (wtedy w ZSRR). Ponieważ mieliśmy tylko dwudziestoczerogodzinną wizę tranzytową, a zostaliśmy tam trochę dłużej (słynny horror – nocleg na ulicy Dołganika 1), więc przebywaliśmy na terenie Związku Radzieckiego nielegalnie. Z tego powodu nie mogliśmy oficjalnie kupić biletu na ekspres Moskwa–Rzym, aby nim dojechać do Budapesztu. W akcie desperacji zmotywaliśmy finansowo kasjerkę i w ostatniej chwili wpadliśmy do odjeżdżającego już pociągu. Węgry to był wtedy cudowny świat (Zachodu), którego nie znaliśmy, a »Hungaria Kupa«, czyli węgierska pięciodniówka o wdzięcznej nazwie, okazała się startem rewelacyjnym pod każdym względem: organizacji, map i frekwencji. No i wisienką na torcie były nasze zwycięstwa: moje w M17B i Rafała w M17C.

Był to rok, kiedy złapałem »flow« i zacząłem zajmować dobre miejsca oraz zdobywać pierwsze medale w mistrzostwach Polski. Także nasza sztafeta »Startu« Rzeszów razem z Andrzejem Stecem i Rafałem Świątkowskim stała się słynna w kategorii juniorów. Zwycięstwo w Pucharze Rady Głównej »Start« i srebro w Mistrzostwach Polski dały nam dużą rozpoznawalność w kraju. Zwłaszcza Mistrzostwa Polski w Starych Jabłonkach były spektakularne. Na trzecią zmianę pierwszy wychodził Mirek Szczurek z »Wawelu« Kraków. Pamiętam, jak rozgrzewając się przed startem, widziałem »Wawelowców« szykujących już wieniec »laurowy« na powitanie mistrza, drugi wybiegł Mikołajczak z »Calisii«, potem Tomaszów Mazowiecki, »Start« Poznań i kilka innych ekip. Ja, niestety, wybiegłem dopiero jedenasty, ze sporą stratą do czołówki. Aby wyładować wkurzenie, pobiegłem na maksa i wszystko wchodziłem »na krechę«. Na początku nie widziałem nikogo, dopiero w połowie trasy minąłem Krzyśka Urbaniaka. Na trzecim punkcie od końca wypadłem na porębę i zatkało mnie. Zobaczyłem, wydawało mi się, wszystkich (okazało się, że bez jednego zespołu), którzy startowali przede mną i po porębę poruszali się ruchami Browna, szukając czujnego punktu na końcu rowu. Ja go od razu zobaczyłem i starałem się podbić tak dyskretnie, jak to tylko możliwe, i cała naprzód. Kątem oka zobaczyłem tylko Piotrka Mikołajczaka, jak podbija punkt tuż za mną. Biegłem z całych sił i jedyne, o czym myślałem, to trafić bezbłędnie na dołek na zboczu. Tak się też stało i popędziłem do ostatniego punktu prostym drogowym przebiegiem. Wpadając na metę, widziałem niewyraźne miny »Wawelowców«. Byliśmy na drugim miejscu z zespołem »Calisii« tuż za plecami. Okazało się, że jedynym zawodnikiem nieobecnym na »zebraniu na porębę« był Paweł Zieliński z Poznania, który wcześniej podbił punkt i pobiegł po złoto, startując na swoją zmianę z szóstego miejsca.

W związku z licznymi sukcesami Rada Wojewódzka Zrzeszenia Sportowego Spółdzielczości Pracy „Start” w Rzeszowie 18 grudnia 1985 roku przyznała czołowym zawodnikom sekcji biegów na orientację nagrody pieniężne w wysokości po około 4 tysiące złotych za osiągnięcia sportowe w 1985 roku. List gratulacyjny podpisał prezes Rady Wojewódzkiej Henryk Waszkowski. Wśród wyróżnionych byli wszyscy założyciele sekcji, w tym: Zachara, Paluchowski, bracia Forystkowie, bracia Stecowie, Moszkowicz, Świątkowski, Bara, Gieron i chyba jeszcze kilku orientalistów.

Maciej Zachara i Tomasz Paluchowski coraz więcej czasu zaczęli poświęcać działalności w drużynie harcerskiej „Czarna Jedyńka”. Sekcją biegów na orientację zaczęli w rzeczywistości kierować bracia Włodzimierz i Andrzej Stecowie oraz osiągający coraz lepsze wyniki Paweł Moszkowicz i Rafał Świątkowski.

Kończąc sezon 1985, „Start” Rzeszów uplasował się ponownie na szóstym miejscu w drugiej lidze biegów na orientację, wyprzedzając takie kluby, jak

„Syrenka” Warszawa, „Start” Iława i „Start” Olsztyn. Drugą ligę zdecydowanie wygrała wtedy WKS „Flota” Gdynia.

Jak wspomina Paweł Moszkowicz, na Sztafetowych Mistrzostwach Polski, które odbyły się 7 września 1985 roku w Starych Jabłonkach, „Start” Rzeszów zdobył srebrny medal w kategorii MM, startując w składzie Andrzej Stec, Rafał Świątkowski i Paweł Moszkowicz. W rankingu kategorii M17 królowali wtedy zawodnicy z Rzeszowa – na pierwszym miejscu sklasyfikowany został Andrzej Stec, a na drugim Paweł Moszkowicz. Ranking w kategorii M40 ponownie wygrał Jerzy Kalinowski, odnosząc przy tym dziewięć zwycięstw w biegach indywidualnych. Ponadto Paweł Moszkowicz zajął trzecie miejsce podczas Mistrzostw Polski, a Andrzej Stec zanotował pięć zwycięstw podczas indywidualnych biegów zaliczanych do rankingu (w tym pierwsze miejsce w Grand Prix Polonia’85 w Giżycku w klasyfikacji generalnej). Paweł Moszkowicz zawody indywidualne wygrywał dwukrotnie. W sezonie 1985 Andrzej Stec zwyciężył w pięciu biegach indywidualnych, a Paweł Moszkowicz – w dwóch. Warto odnotować, że nasz klub zorganizował 27 października 1985 roku III Otwarte Mistrzostwa Rzeszowa w Biegach na Orientację na mapie „Czudec”. Funkcję kierownika zawodów pełnił Włodzimierz Stec.



Fot. 43. Odprawa przed startem w biegach na orientację. Na zdjęciu między innymi: Andrzej Stec (stoi drugi od lewej) i Włodzimierz Stec (z numerem 3507), siedzą na ziemi Paweł Moszkowicz (nad nim stoją Sławomir Smykała – tylko twarz, i Józef Forystek) oraz Wojtek Filipek. Ze zbiorów Józefa Forystka

Rok 1986 i przejście czołowych zawodników do WKS „Wawel”

Nowy 1986 rok okazał się przełomowy. Jak opisał to Paweł Moszkowicz:

„»Start« Rzeszów zrobił tyle zamieszania w 1985 roku, że tuż przed świętami Bożego Narodzenia pojawił się u mnie i u Andrzeja Steca niespodziewany gość. Kiedy otworzyłem drzwi, zobaczyłem w nich **Romana Trzmielewskiego**, o którym wiedziałem tylko tyle, że jest chyba trenerem kadry i jest z »Wawelu«. Na moją niewyraźną minę powiedział: »Ja nie do ciebie, ja do rodziców«. Rzeczywiście złożył moim rodzicom, a później i mnie, propozycję przejścia do »Wawelu« i sporego wsparcia w rozwoju sportowym. Ponieważ i tak wybierałem się na studia do Krakowa, to propozycja mi bardzo pasowała, ale zależało mi na tym, aby ze mną zmienił też klub mój najlepszy kolega i partner treningowy Rafał Świątkowski. Nie było żadnego problemu. Niestety, ponieważ Andrzej Stec miał jeszcze dwa lata technikum, jego rodzice nie zgodzili się na przejście. Roman Trzmielewski okazał się dżentelmenem i za przejście mnie i Rafała zorganizował przygotowanie pierwszej kolorowej mapy w Rzeszowie »Słocina Roch« (niezwykle ciekawy i trudny teren pełen jarów) i przekazanie tej mapy »Startowi« Rzeszów. W ten sposób 1 stycznia 1986 roku zakończyła się moja kariera w »Starcie« Rzeszów, a rozpoczęła – w WKS »Wawel«.”

Bardzo wcześnie, bo już 16 marca 1986 roku, w Tunelu koło Miechowa odbyły się biegi na orientację Krakus’86, których organizatorem był WKS „Wawel”, podobnie jak 26 kwietnia 1986 roku pierwsza runda Drużynowych Mistrzostw Polski w Czatkowicach. Grand Prix Polonia’86 odbyło się tym razem w Szczecinie. „Start” Rzeszów był już reprezentowany przez młodsze pokolenie, między innymi **Marka Forystka** (1973), obecnie zawodnika WKS „Wawel”, znanego adwokata, lotnika, także akrobacyjnego, i **Robertą Poradę** (1972), obecnie komornika i zawodnika UKS „Reflex” Rybnik. Jak to zwykle bywało, również do Szczecina

rzeszowska ekipa wybrała się pociągiem pospiesznym. Należy przypomnieć, że w tamtych czasach nie było miejscówek dla pociągów pierwszej i drugiej klasy, a zatem pociągi kursowały zatłoczone i często całą trasę pokonywało się, stojąc na korytarzu wagonu lub w miejscu przeznaczonym na umywalkę. Robert Porada dosiadał się w Kluczborku koło Prudnika. Poradę poinformowano, że pociąg z Rzeszowa będzie o godzinie ósmej. Tak więc na stacji PKP w Kluczborku stanął się rano parę minut po godzinie siódmej, wyjeżdżając z Prudnika kilka godzin wcześniej. Okazało się, że ekipa z Rzeszowa miała na myśli godzinę ósmą, ale wieczorem. Tak więc Porada musiał odczekać na brzydkim dworcu kolejowym aż dwanaście godzin na pociąg, którym wszyscy dojechali wspólnie do Szczecina. Cały czteroosobowy zespół zarezerwował jedno miejsce leżące w kuszetce. Dzięki temu każdy z zawodników mógł pospać po dwie, trzy godziny.

W dniach 22–24 sierpnia w Skierniewicach odbyły się kolejne Mistrzostwa w Biegach na Orientację o Puchar Rady Głównej Zrzeszenia Sportowego Spółdzielczości Pracy „Start”.

Rzeszowska sekcja biegów na orientację powoli traciła swój impet. Maciej Zachara i Tomasz Paluchowski działali w harcerstwie, a od października 1985 roku Józef Forystek rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Paweł Moszkowicz i Rafał Świątkowski trenowali już w sekcji biegów na orientację WKS „Wawel”, a kolejny rok akademicki 1986/1987 rozpoczęli w Krakowie, gdzie przenieśli się na studia i ostatecznie zamieszkali. Także wielu harcerzy z „Czarnej Jedyńki” wyjechało z Rzeszowa na studia do innych miast Polski.

Paweł Moszkowicz tak pamięta teraz tych, którzy tworzyli klub „Start” Rzeszów:

„1. Andrzej Stec, skromny, niepozorny chłopak, o walecznym sercu i wielkiej wydolności. To głównie dzięki niemu w trzy lata osiągnąłem tak wysoki poziom. Najbardziej utytułowany zawodnik w historii Startu Rzeszów.

2. Włodek Stec, starszy brat Andrzeja, wspaniały organizator, kolega, dużo mu zawdzięczam.

3. Łukasz, mój kochany brat, który przejął pałeczkę po mnie i dotrwał do samego końca »Startu« Rzeszów (a właściwie ostatni rok to już w CWKS »Resovia«).

4–6. Bracia Forystkowie: Józef, Jan i Marek, filary i legendy „Startu” Rzeszów, zwłaszcza Józef, który opiekował się i mobilizował braci. Józefa pamiętam jako niezwykle pogodnego i roześmianego chłopaka.

7. Sławek Smykała, wysoki, szczupły blondyn o pseudonimie »Suchy«. Zawsze trzymał się z Forystkami.

8. Rafał Świątkowski, kolega z klasy. Jak złapał bakcyła, to zaangażował się w orientację sportową na 100%, mój najlepszy kumpel z tamtych czasów, rozumieliśmy się bez słów.

9. Maciek Zachara, kolejna legenda klubu, niebывałe poczucie humoru, guru marszów na orientację

10. Jerzy Kalinowski, warszawiak startujący w »Starcie« Rzeszów. Chyba nikt nie został bohaterem tyłu opowieści, co on. Niezwykle barwna postać bie-gów na orientację. Nawigował znakomicie, nawet bez kompasu.

11. Tomek Paluchowski, przystojniak z włosami à la Beatlesi, miał niezwykle wypasiony kompas Suunto, pierwowzór płytki (umieszczany między kciukiem a palcem wskazującym na skórzanym pasku), którego wszyscy mu zazdrościli.

12. Wojtek Filipek, niesamowity talent, którego w pełni nie rozwinął, oryginalną w kapeluszu à la Rumcajs, zaraził mnie Doorsami i Cohenem.

13. Adam Bara, niezwykle ciekawa osobowość, bardzo poważny, ale z dużym poczuciem humoru. Pamiętam w trakcie jednego z wyjazdów mistrzowsko wykonał (gitara i śpiew) rockowy utwór *Jestem panem świata* zespołu »Bank«, a kierowca, słysząc Adama, prawie wjechał do rowu, reszta pospadała z siedzeń.

14. Robert Gieroń, superkumpel ze Zwiężczy, bardzo pozytywny człowiek. Jeden z autorów corocznego cyklu zawodów ANDROBADA (nazwa pochodziła od pierwszych trzech liter imion organizatorów Andrzej Stec, Robert Gieroń, Adam Bara). Niestety, odbyły się tylko dwie edycje: 24 listopada 1984 roku



Fot. 44. Okolicznościowa odznaka z zawodów ANDROBADA'84.

Ze zbiorów Włodzimierza Steca

w Przedmieściu Czudeckim i 26–27 października 1985 roku w lesie Babica Zamek koło Czudca, ale te ostatnie na kolorowej mapie (polany były pokolorowane pomarańczową kredką).

15. Zbyszek Tłuczek, barwna postać wielu opowieści dotyczących startów. Aby przytoczyć przykład, w 1984 roku biegaliśmy w parku Chorzowskim nocne zawody »Świetlik Górnośląski«. Ponieważ Zbyszek miał ostatnią minutę, toteż przed startem mobilizowaliśmy go, aby się uwinął przynajmniej na ostatni pociąg powrotny do Rzeszowa. W połowie trasy zdecydował się na obieg wzdłuż linii tramwajowej. Dobiegając do przystanku z »Myszką Miki« (podwójna czołówka własnej roboty), zobaczył samotnego mężczyznę, który z przerażeniem patrzył się na zbliżającą się postać. Oślepiony latarką, osaczony mężczyzna usłyszał na początku zaczepne pytanie: »Przepraszam, która jest godzina?«. Zaraz po tym, jak mężczyzna drżącym głosem, zacinając się, powiedział godzinę, padło drugie pytanie: »A o której godzinie jest pociąg do Rzeszowa?«.

16. Artur Szymczak, mój pierwszy właściwy kontakt w klubie, bardzo miły i życzliwy, ale nie zobaczyliśmy się już więcej.

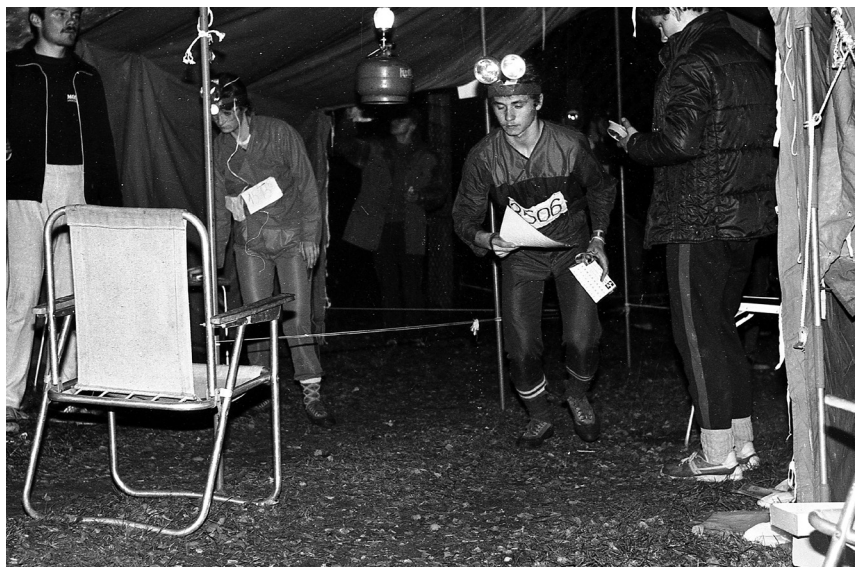
17. Lesław Musz (»Kojak«), lubił las do tego stopnia, że czasem ciężko go było z niego wyciągnąć przed tym, jak organizatorzy zwijali metę.

18. Michał Kieś, zwany też Klisiem, pojechał na zawody i wrócił bez dwóch jedynek. Nie, nie zostawił ich w lesie. Na dyskotecę, ale nie w trakcie bójki. Jurek Kalinowski zaproponował mu, że aby nie płacić za bilet, poprowadzi go od podwórka za darmo, a że było ciemno i strome betonowe schody...

19. Wiśniewski (imienia nie pamiętam), przyszedł do klubu z zaklejonymi ustami. Okazało się, że pogniewał się ze swoim psem i chciał go zaraz przeprosić. Zrobił więc usta w dziubek i chciał go pocałować, ale pies jeszcze nie chciał się pogodzić”.

W 1986 roku „Start” Rzeszów po raz pierwszy zgłosił do ogólnopolskiego kalendarza (odpowiednik obecnego Centralnego Terminarza Zawodów) zawody w biegach na orientację. Były to IV Otwarte Mistrzostwa Rzeszowa w Biegach na Orientację, które odbyły się w Borze koło **Głogowa Małopolskiego** 28 września 1986 roku. Zostały rozegrane jeszcze na mapie czarno-białej. Kierownikiem zawodów był Włodzimierz Stec, sędzią głównym Maciej Zachara, a trasy budowali Włodzimierz Stec i Andrzej Stec. W zawodach wzięło udział pięćdziesięciu sześciu zawodników.

Kończąc sezon 1986, „Start” Rzeszów mimo utraty czołowych zawodników na rzecz WKS Wawel uplasował się na ósmym miejscu w drugiej lidze biegów na orientację (obejmowała ona dwanaście zespołów, ponieważ pierwsza liga zmniejszyła się z dotychczasowych dwunastu zespołów do dziesięciu), wyprzedzając takie kluby, jak „Syrenka” Warszawa, „Prądniczanka” Kraków i „Start” Poznań. Drugą ligę zdecydowanie wygrał wtedy AZS SGGW Warszawa.



Fot. 45. Podczas nocnych biegów na orientację z numerem 3506 startuje Andrzej Stec z czołówką własnej roboty. Ze zbiorów Włodzimierza Steca



Fot. 46. Start masowy, w samym środku stawki Jerzy Kalinowski (w okularach). Ze zbiorów Włodzimierza Steca

W sezonie tym dla klubu nadal zdobywali punkty: Andrzej Stec, Piotr Fiedler, Piotr Wilk, Marek Forystek i Jan Forystek, a także Sławomir Smykała, Włodzimierz Stec, Robert Gieroń, Tomasz Paluchowski, R. Polczak i Robert Porada (<http://orientuj sienawat.pl/pliki/Bilans%20Sezonu%201986.pdf>). Jurek Kalinowski reprezentował już AZS SGGW Warszawę. Paweł Moszkowicz i Rafał Świątkowski zaczęli bronić barw WKS „Wawel” i zdobyli srebrny medal, zajmując w pierwszej lidze drugie miejsce tuż za WKS „Flota” Gdynia. Ponownie ranking w kategorii M40 wygrał Jerzy Kalinowski (zwyciężając w pięciu biegach indywidualnych), a Andrzej Stec zajął drugie miejsce w kategorii M17, tuż za Mirosławem Szczurkiem z WKS „Wawel”. Do sukcesów należy zaliczyć pierwsze miejsce Andrzeja Steca w Indywidualnych Mistrzostwach Polski. Ponadto zajął drugie miejsce w Mistrzostwach Polski w długodystansowym biegu na orientację oraz trzecie miejsce w Mistrzostwach Polski w nocnym biegu na orientację. W tym sezonie Andrzej Stec wygrał dwa biegi indywidualne oraz uzyskał pierwszą klasę sportową.

Start 26 kwietnia 1986 roku w pierwszej rundzie Drużynowych Mistrzostw Polski w Czatkowicach (organizatorem był WKS „Wawel”) był moim ostatnim występem w profesjonalnych ogólnokrajowych zawodach w biegach na orientację. Był to również mój ostatni sezon w biegach na orientację przed bardzo długą ... prawie dwudziestoletnią przerwą.

Pierwsza kolorowa mapa do biegów na orientację („Święty Roch”)

Mimo osłabienia klubu „Start” Włodzimierzowi i Andrzejowi Stecom udało się namówić jednego z najlepszych wtedy topografów w Polsce, Romana Trzmielewskiego z WKS „Wawel”, do przygotowania pierwszej kolorowej mapy do biegów na orientację w okolicach Rzeszowa. Paweł Moszkowicz wyjaśnił, że mapa ta została ofiarowana „Startowi” w wyniku dżentelmeńskiej umowy w zamian za przejście z dniem 1 stycznia 1986 roku przez WKS „Wawel” Pawła Moszkowicza i Rafała Świątkowskiego. Jak opisał to Włodzimierz Stec: „Wykonanie i druk mapy w całości zostało sfinansowane przez WKS »Wawel« Kraków i było to efektem ustaleń dokonanych między Włodzimierzem Stecem a Stanisławem Biskupem (ówczesnym kierownikiem sekcji). W związku z podjęciem studiów w Krakowie przez Pawła Moszkowicza i Rafała Świątkowskiego zwrócili się oni do klubu »Start« Rzeszów o wyrażenie zgody na zmianę barw klubowych bez karencji czasowej. Taką zgodę otrzymali, a w rewanżu »Wawel« Kraków sfinansował mapę do biegów na orientację w okolicach Rzeszowa”.

Mając kolorową mapę, Włodzimierz Stec w imieniu „Startu” Rzeszów zgłosił podczas dorocznej narady w Cetniewie chęć organizacji Mistrzostw Polski w Sztafetowym Biegu na Orientację. Ze względu na małą odległość do miasta, łatwy dojazd miejskim autobusem oraz atrakcyjność terenu na przygotowanie mapy wybrano wyjątkowo atrakcyjny teren Lasu Świętego Rocha w dzielnicy Ślęcina, przypominający Las Wolski. Jak wspomina Roman Trzmielewski, do prac nad mapą przystąpił zaraz po katastrofie w Czarnobylu, która zdarzyła się z 24 na 25 kwietnia 1986 roku, ale informacja do Polski dotarła dwa dni później, 28 kwietnia, a została ujawniona publicznie przez Biuro Polityczne KC PZPR jeszcze później – 29 kwietnia 1986 roku, kiedy rozpoczęto akcję masowego

podawania ludności do picia słynnego fioletowego płynu Lugola, chroniącego przed skutkami promieniowania radioaktywnego.

W gorący weekend majowy 1986 roku Romek Trzmielewski zamieszkał u Steców i zaczął kreślić mapę „Święty Roch”. Mapa ta po kilku miesiącach, a być może dopiero na wiosną 1987 roku, została wydrukowana w drukarni wojskowej w Komorowie (Ostrów Mazowiecka).



Fot. 47. Od lewej: Józef Forystek (w koszuli), Wojtek Filipek i Tomek Paluchowski (z ręką na głowie). Ze zbiorów Józefa Forystka

Rok 1987 i zorganizowane przez „Start” Rzeszów X Mistrzostwa Polski w Sztafetowym Biegu na Orientację

Na mapie „Święty Roch” w skali 1:15 000 (nr 87-19-250-RZ) „Start” Rzeszów zorganizował 20 maja 1987 roku X Mistrzostwa Polski w Sztafetowym Biegu na Orientację. Wzięło w nich udział ponad czterystu sześćdziesięciu zawodników. Roman Trzmielewski był wtedy zarówno budowniczym tras, jak i sędzią głównym zawodów. Kierownikiem zawodów został **Marek Dybaś**, ówczesny sekretarz „Startu” w Rzeszowie, który zadbał o pozyskanie namiotów i innej niezbędnej infrastruktury technicznej, a także załatwił pomoc żołnierzy z miejscowej jednostki wojskowej. Głównymi organizatorami byli zaś bracia Stecowie, którym pomagała cała ówczesna ekipa „Startu” Rzeszów, w tym również ja, mimo że studiowałem wtedy w Krakowie, oraz moi bracia Jan i Marek.

Trzy miesiące później, 27 września 1987 roku, na tej samej mapie zostały rozegrane kolejne Otwarte Mistrzostwa Rzeszowa w Biegach na Orientację. Kierownikiem zawodów był Tomasz Paluchowski, a budowniczym tras i sędzią głównym Włodzimierz Stec. Jak już wspominałem, była to jedyna kolorowa mapa do biegów na orientację w okolicach Rzeszowa przez kilka kolejnych lat. W biuletynie sezonu 1987 jako współautor tej mapy pojawia się formalnie nazwisko Marka Dybasia, który z przygotowaniem samej mapy nie miał nic wspólnego, ale pełnił wtedy funkcję sekretarza „Startu” Rzeszów.

W końcowym rankingu 1987 roku znowu całe podium w kategorii M19A zdobyli zawodnicy wywodzący się z Rzeszowa: pierwsze miejsce wciąż reprezentujący „Start” Rzeszów zajął Andrzej Stec, drugie – Rafał Świątkowski, a trzecie – Paweł Moszkowicz, dwaj ostatni reprezentujący WKS „Wawel”, w M40 pierwsze miejsce ponownie zdobył Jerzy Kalinowski. Do sukcesów Andrzeja Steca należy zaliczyć zwycięstwo podczas Mistrzostw Polski w długodystansowym biegu na orientację i uzyskanie pierwszej klasy sportowej. Ponadto wygrał on siedem klasyfikowanych biegów indywidualnych. Indywidualne sukcesy odnosili także byli zawodnicy „Startu” Rzeszów. W Indywidualnych Mistrzostwach Polski pierwsze

miejsce wywalczył Rafał Świątkowski, a drugie Paweł Moszkowicz. Ponadto Paweł Moszkowicz wygrał Mistrzostwa Polski w Nocnym Biegu na Orientację.

W 1987 roku Andrzej Stec w kadrze juniorów uczestniczył w Pucharze Bułgarii nad rzeką Kamcziją koło Warny, podczas którego w kategorii M19 zajął drugie miejsce (srebrny medal).

W kategorii M13A na dwudziestym miejscu sklasyfikowany został Marek Forystek. Co ciekawe, w tej samej grupie wiekowej, ale niższej kategorii, bo M13B, startował znany dziś sprawozdawca sportowy kanału Eurosport Igor Błachut. Z kolei w kategorii M15A na czterdziestym czwartym miejscu znalazł się Robert Porada z I Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie, obecnie UKS „Reflex” Rybnik.

Kończąc sezon 1987, „Start” Rzeszów uplasował się na jedenastym miejscu w drugiej lidze biegów na orientację, wyprzedzając tylko „Start” Olsztyn. W sezonie tym, oprócz wskazanego wyżej Andrzeja Steca, punkty rankingowe zdobywali także jego brat Włodzimierz oraz Marek Forystek, Piotr Fiedler, R. Polczak, Piotr Wilk, Jacek Żelazo, Marcin Kaniuczak, Robert Porada, Paweł Tomaka, Adam Wyska i Zbigniew Tłuczek.

W 1987 roku z inicjatywy Józefa Forystka grupa zawodników „Startu” Rzeszów (Józef Forystek, Jan Forystek, Adam Bara, Robert Gieroń, Andrzej Stec i Włodzimierz Stec) wyjechała do wakacyjnej pracy w Norwegii, gdzie udało im się nawiązać kontakt z miejscowym klubem biegów na orientację (Lysheim), co zaowocowało kilkoma startami w zawodach w okolicach miejscowości Steinkjer (120 kilometrów na północ od Trondheim). Starty w zawodach na orientację przeplatali pracą przy zbiorach truskawek oraz malowaniem okolicznych domów.

Teren zawodów zorganizowanych przez Steinkjer O-Klubb nieco nas zaskoczył. Był to bowiem obszar górski porośnięty gęstym i „krzaczastym lasem”, a przy tym brak było jakichkolwiek dróg leśnych. Trzeba było nawigować, korzystając wyłącznie z rzeźby terenu. Wszyscy zawodnicy „Startu” poradzili sobie z trudnym terenem. Byliśmy podziwiani przez Norwegów jako pierwsi zawodnicy biegów na orientację „zza żelaznej kurtyny”. Wówczas w Polsce wciąż rządził generał Wojciech Jaruzelski i PZPR jako „przewodnia siła narodu”, Berlin był podzielony murem, a Niemcy stanowiły dwa odrębne państwa: wschodnią Niemiecką Republikę Demokratyczną (NRD) i zachodnią Republikę Federalną Niemiec (RFN). Pasporty, dzięki którym mogliśmy wyjechać do krajów Zachodu, były nadal wypożyczane na konkretny wyjazd, a osoby wyjeżdżające do krajów zachodnich musiały posiadać oficjalne zaproszenie oraz wize wszystkich odwiedzanych krajów. Każdy taki wyjazd trzeba było organizować właściwie z rocznym wyprzedzeniem, aby spełnić wszystkie wymogi formalne wyjazdu. Przemiany ustrojowe w Polsce miały dopiero nadejść w czerwcu 1989 roku.



Fot. 48. Norwegia, 1987 rok, okolice Steinkjer. Od lewej: Józef Forystek, Norweżka Onefi, Robert Gieroń i Jan Forystek. Ze zbiorów Włodzimierza Steca



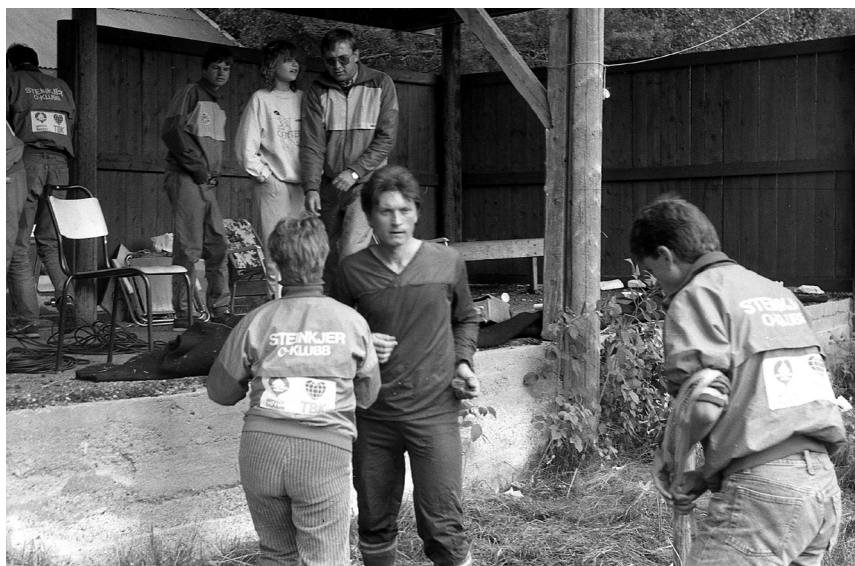
Fot. 49. Na starcie zawodów w biegach na orientację w okolicach Steinkjer (Norwegia). Od lewej: Robert Gieroń i Józef Forystek. Ze zbiorów Włodzimierza Steca



Fot. 50. W centrum zawodów w biegach na orientację w okolicach Steinkjer. Od lewej: Robert Gieroń, Andrzej Stec, Józef Forystek i Adam Bara. Ze zbiorów Włodzimierza Steca



Fot. 51. Na zawodach w biegach na orientację w okolicach Steinkjer. Od lewej: Robert Gieroń, Adam Bara i Andrzej Stec. Ze zbiorów Włodzimierza Steca



Fot. 52. Na mecie w centrum zawodów w biegach na orientację w okolicach Steinkjer –
Włodzimierz Stec. Ze zbiorów Włodzimierza Steca

Rok 1988

Rok 1988 to już właściwie koniec istnienia sekcji biegów na orientację w klubie „Start” Rzeszów. Mimo dalszych osiągnięć Andrzeja Steca (trzecie miejsce w rankingu kategorii M19A, drugie miejsce w indywidualnych Mistrzostwach Polski, trzecie miejsce w długodystansowym biegu na orientację, trzecie miejsce w Mistrzostwach Polski w Nocnym Biegu na Orientację), zwycięstw Jerzego Kalinowskiego w rankingu kategorii M45 oraz brązowego medalu Włodzimierza Steca na Mistrzostwach Polski w Nocnym Biegu na Orientację w kategorii M-21B nie udało się pozostać klubowi w drugiej lidze.

Ze względu na szczupłość środków na sport, jakimi dysponowała, Rada Wojewódzka Zrzeszenia Sportowego Spółdzielczości Pracy „Start” w Rzeszowie postawiła na wspieranie wyłącznie podstawowej działalności, do jakiej była powołana, czyli organizacji sportu inwalidzkiego, rezygnując całkowicie z finansowania biegów na orientację. Dotyczyło to prawdopodobnie wszystkich pozostałych klubów „Start” w Polsce.

Również z powodu podjęcia studiów w innym mieście lub ukończenia nauki wielu zawodnikom zmieniła się sytuacja edukacyjno-rodzinno-zawodowa, co spowodowało mniejsze zainteresowanie uprawianiem tego sportu w Rzeszowie. Część zawodników na zawsze wzięła rozbrat ze sportem, część do niego powróciła po kilku lub kilkudziesięciu latach przerwy.

W 1989 roku jedynie Andrzej Stec startował w najważniejszych zawodach krajowych, a jego brat Włodzimierz, z powodu powołania do odbycia służby wojskowej po zakończonych na Politechnice Rzeszowskiej studiach, startował tylko w pierwszej części sezonu. Dla Andrzeja Steca był to pierwszy rok w kategorii seniorskiej, co wiązało się ze znacznie większą konkurencją. W rezultacie rok 1989 zakończył jeszcze w TOP 10 rankingu, nie wygrywając przy tym żadnych zawodów. Kłopoty zdrowotne sprawiły, że również Jerzy Kalinowski przestał być aktywnym zawodnikiem. Sukcesy wciąż odnosił Paweł Moszkowicz, ale w barwach WKS „Wawel” Kraków.

Lata 1990–1992 i sekcja BnO w CWKS „Resovia”

W 1990 roku Andrzejowi Stecowi udało się zdobyć brązowy medal indywidualnych Mistrzostw Polski w kategorii seniorskiej oraz zająć ósme miejsce w rankingu. Włodzimierz Stec w kategorii M21B zajął jedenaste miejsce w rankingu, ale był to ich ostatni sezon w barwach „Startu” Rzeszów.

Oficjalnie i formalnie biegi na orientację prowadzone przez „Start” Rzeszów zakończyły się w 1991 roku. Sekcja biegów na orientację funkcjonowała jeszcze przez dwa kolejne lata w klubie CWKS „Resovia” Rzeszów. W 1991 roku Andrzej Stec jako zawodnik „Resovii” z powodu małej liczby startów nie odniósł znaczących sukcesów (siedemnaste miejsce w rankingu elity). Jego opiekunem w sekcji był znany rzeszowski chodziarz, wielokrotny Mistrz Polski i olimpijczyk Bogusław Duda.

W 1992 roku Andrzej Stec reprezentował jeszcze Polskę na Akademickich Mistrzostwach Świata, które odbyły się w dniach 27–30 lipca 1992 roku w Aberdeen w Szkocji. Zajął tam dwudzieste pierwsze miejsce, najlepsze z polskich reprezentantów. I to najprawdopodobniej był już ostatni w XX wieku akcent biegów na orientację w Rzeszowie.

Na początku lat dziewięćdziesiątych zakończył się ponaddziesięcioletni „złoty” okres orientacji sportowej w Rzeszowie. Po tym czasie nadal były organizowane zawody w turystycznych marszach na orientację, głównie przez rzeszowski oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Podsumowanie działalności sekcji biegów na orientację

Z początkiem ostatniej dekady XX wieku dla biegów na orientację nastał bardzo trudny czas. Zmiany ustrojowe i kryzys ekonomiczny spowodowały znaczne ograniczenia finansowe na sport amatorski, co skutkowało między innymi spadkiem zainteresowania uprawianiem również tej dyscypliny sportu. Bracia Stecowie utrzymywali jeszcze przez jakiś czas kontakt z biegami na orientację, na przykład Włodzimierz Stec w 1993 roku został sędzią stażystą biegów na orientację, ale ostatecznie i oni wzięli rozbrat z biegami.

W 2024 roku Włodzimierz Stec tak ocenił historię rzeszowskich biegów na orientację: „Po stanie wojennym w Radzie Wojewódzkiej Zrzeszenia Sportowego Spółdzielczości Pracy »Start« nastąpiły zmiany. Sekcja sportowa, w tym biegi na orientację, przeniosła się z ulicy 3 Maja na ulicę Rejtana. Nastąpiły także zmiany kadrowe. Szefem został Marek Dybaś, a sekcją zaczęła opiekować się Lucyna Płodzień. Były to pozytywne zmiany, choć nie poszły tak daleko, jak to było w niektórych innych drużynach biegów na orientację. Przez prawie dziesięć lat działalności sekcji biegów na orientację tylko trzy razy (może kilka) na zawody jechaliśmy innym środkiem komunikacji (wynajętym autobusem) niż dalekobieżny pociąg. Ba, jadąc pociągiem najczęściej podróżowaliśmy w przedziałach. Kuszетка (podobna do wagonu sypialnego) była wręcz nieosiągalnym luksusem. Działo się tak zarówno z przyczyn finansowych, jak i z braku możliwości kupienia biletu na kuszետkę. Bardzo często spowodowane to było brakiem odpowiednio wczesnego zadeklarowania – kto na pewno pojedzie na zawody, a na kilka dni przed wyjazdem kuszетки były już poverzerwowane. Tylko raz na wyjazd mieliśmy do dyspozycji autobus turystyczny. Innym razem była to więźniarka bądź samochód przeznaczony do przewozu koni. Taki środek transportu robił wrażenie, jak stawał obok luksusowych nieraz autokarów innych klubów. Również na palcach jednej ręki można policzyć nocleg w hotelu lub internacie. Najczęściej była to przygotowana przez organizatora szkolna sala gimnastyczna ze spaniem na własnym materacu lub na własnej karimacie i we własnym śpiworze. Stąd też zamiast walizek sprzęt nosiliśmy w ciężkich

plecakach, przemieszczając się nocnym pociągami na zawody, a nieraz między zawodami, które rozgrywane były w sobotę i niedzielę w różnych (nieraz bardzo odległych od Rzeszowa) częściach kraju. Po zakończonych zawodach trzeba było szybko wsiąść do pociągu i ruszyć w drogę powrotną do Rzeszowa. Dobrze mieli ci, którzy w poniedziałek zajęcia mieli trochę później, bo mogli złapać chociaż kilka godzin snu. Jednak ci, których lekcje zaczynały się o ósmej rano, niekiedy musieli niestety prosto z pociągu iść na lekcje i męczyć się nie miłosiernie, walcząc ze snem i zmęczeniem. Mimo tak trudnych warunków udziału w zawodach i treningach Andrzej Stec był członkiem kadry narodowej juniorów i reprezentował Polskę w kilku międzynarodowych zawodach. W ramach treningów udało się zorganizować kilka wakacyjnych obozów treningowych (Zakopane, Stronie Śląskie) oraz jeden zimowy (Korbielów), ale ich liczba była nieporównywalna z innymi klubami działającymi na innym (o wiele wyższym) poziomie finansowo-organizacyjnym, na przykład kluby wojskowe (WKS Wawel czy WKS Śląsk). Warto zauważyć, że z udziałem w zawodach nie wiązały się żadne apanaże, a wręcz przeciwnie, wielokrotnie musieliśmy do wyjazdów dopłacać z własnej kieszeni. Aż dziw bierze, że mimo tak spartańskich warunków kilku naszym zawodnikom udało się osiągnąć znaczne sukcesy w postaci zwycięstw w rankingu sezonu, w indywidualnych i sztafetowych zawodach, a nawet zdobywać medale mistrzostw Polski”. Reszta zawodników „Startu” Rzeszów po prostu kochała ten sport, jego wyzwania i zalety, a także taki sposób zwiedzania różnych nieznanymi większości przepięknych zakątków Polski.

Warto dodać, że nie mieliśmy żadnego trenera biegów na orientację ani profesjonalnej wiedzy, jak uprawiać ten wspaniały sport, nie wspominając o kolorowych mapach do biegów na orientację. Nie mieliśmy żadnych treningów technicznych w rodzaju warstwicówki, korytarzy, „wejście-wyjście” czy pamięciówki. Nikt z nas wtedy nie słyszał ani o „punkcie ataku” (*attack point*), ani o „punkcie oporu” (*backstop line*) czy „krokowaniu”, ani tym bardziej o „błędzie paralelnym” (*parallel error*). Nie było zegarków z GPS-em, programów typu OCAD do rysowania map czy budowania tras. Nie było sprintów miejskich. Nie znano LIDAR-u, który dzięki lotniczemu skanowaniu laserowemu terenu pozwala uzyskać trójwymiarowy model powierzchni oraz pokrycia terenu, a tym samym warstwicowy podkład pod mapę do biegów na orientację. Nie było także łatwo dostępnych aplikacji ilustrujących rzeczywiste przebiegi na mapach biegowych, takich jak Livelox, pozwalających na pobiegową szczegółową analizę techniczną biegu, nie wspominając już o stacjach i chipach SI (SportIdentu), i możliwości porównywania między zawodnikami poszczególnych przebiegów. Co najważniejsze – nie było Internetu, smartfonów i związanych z tym ułatwień w organizacji wyjazdów, zawodów i treningów.



Fot. 53. W trakcie dojścia na zawody. Od lewej: Jan Forystek oraz Piotr Krupa (zm. 30 kwietnia 2016 roku) i Adam Bara (zm. 28 sierpnia 1996 roku). Ze zbiorów Józefa Forystka



Fot. 54. Tak najczęściej nocowaliśmy podczas zawodów w biegach na orientację. Od lewej: Andrzej Stec, Artur Szymczak, Włodek Stec i Adam Bara. Ze zbiorów Włodzimierza Steca

Epilog

Po bardzo długiej, prawie dwudziestoletniej przerwie po raz pierwszy wystartowałem w biegach na orientację 1 października 2005 roku w trzeciej edycji RYBINO, które to zawody odbyły się na mapie „Rybnik-Kamień”. Warto odnotować, że w 2023 roku miała miejsce XX edycja RYBINO. Zawody te od samego początku organizuje Kasia Androsz z Aleksandrem Mencelem. Okazało się, że podstawowe umiejętności nawigacji i czytania mapy do biegów na orientację nie utraciłem. Niezwykłą radość sprawił mi ponowny start w XXV Pucharze Wawelu w lipcu 2006 roku na mapie „Tynec”. Wtedy właśnie znowu spotkałem Jurka Kalinowskiego, który doskonale pamiętał mnie i obu moich braci. Sam start w Tyńcu w mojej ówczesnej kategorii wiekowej M40 okazał się zbyt trudny (pobłądziłem w terenach bagiennych). Całą trasę co prawda zaliczyłem, ale ze stratą około 90 minut do zwycięzcy. W związku z czym następnego dnia w Lasku Wolskim wystartowałem już w kategorii Open. Uczestnictwo w Wawel Cup 2006 stało się początkiem startów w imprezach ogólnopolskich.

Od 2006 do 2012 roku startowałem oficjalnie w barwach UKS „Reflex” Rybnik, klubu kierowanego przez Kasię Androsz, nauczycielkę WF, i Aleksandra Mencla, nauczyciela historii w jednej z rybnickich szkół, wraz z byłym zawodnikiem „Startu” Rzeszów Robertem Poradą i jego córką Lilianną Poradą. Wtedy miałem okazję poznać wielu śląskich orientalistów, którzy biegają od kilkudziesięciu lub kilkunastu lat i robią to do dzisiaj: Wacka Czerkawskiego (1960), Ulę Czerkawską (1962), Janka Zdanowicza (1959), Krzyśka Wojarskiego (1960), jego żonę Kamillę Wojarską (1960), o których była już mowa, oraz Rafała Mastelę (1973), Piotrkę Jurczyka (1968), a także współorganizujących wiele biegów na Śląsku Jacka Kozłowskiego (1963) i jego żonę Jolantę Kozłowską (1974) czy pochodzącego z Tychów arcymistrza szachowego Romana Blimkego (1946), wysokiego, niezwykle inteligentnego i sympatycznego orientalistę, wciąż startującego w Mistrzostwach Polski, i obecnie reprezentującego LKS „Górzanka” Nawojowa Góra koło Krakowa.

Od 2011 roku zacząłem regularnie trenować razem z WKS „Wawel” pod opieką trenerską Włodka Dyzio (1961), aby z początkiem sezonu 2013 formalnie stać się zawodnikiem WKS „Wawel” w kategorii M40. Od tego czasu moja przygoda z biegami na orientację związana jest już ściśle z historią sekcji biegów na orientację WKS „Wawel” i bliskimi mi od wielu lat zawodnikami tej sekcji i ich rodzinami: Włodkiem i Anią Dyzio, Markiem i Bogusią Słońskimi, Anią Karnią-Biskupską i Michałem Biskupskim, Tereską Bugaj i jej córką Kasią, Piotrkiem Niessnerem, jego żoną Agnieszką i córką Polą, Iwoną Lamparską i jej córką Mają, Pawłem i Moniką Moszkowiczami, Wojtkiem i Ewą Żesławskimi, Wojtkiem i Kasią Garbacikami oraz ich synem Michałem, Ewą i Tomkiem Olejnikami, Moniką i Markiem Topórami, Agnieszką Pułczyńską i Krzyśkiem Urbaniakiem, Sławkiem Łabuzińskim, Rafałem Świątkowskim, Tomkiem Lubkiewiczem („Lupkiem”) i jego żoną Gosią, Lilianną i Pawłem Biedermanami oraz ich dziećmi Marcinem i Adą, Sławkiem i Pauliną Cygler, Robertem Szajną („Abu”) i Gabi Buzek, Piotrkiem i Renatą Pisarkami, Asią Grabowską, Przemkiem i Tomkiem Czapłami, Grześkiem i Marzeną Wójcikami, Małgosią Wichą, Bartkiem Gajkowskim, Staszkiem Kruczkiem oraz mieszkającymi w Gdyni Basią Bączek-Motała



Fot. 55. Marek Forystek podczas Pucharu Wawelu. Ze zbiorów Józefa Forystka



Fot. 56. Marek Forystek podczas Pucharu Wawelu. Ze zbiorów Józefa Forystka

i jej mężem Michałem Motalą oraz bratem Darkiem Bączkiem, a także ukraińską rodziną Illii i Alony Oliinyk oraz niedawno pozyskanymi przez sekcję BnO Marią (Majką) i Waldemarem Walasiami, Anną i Sławomirem Uryga, Ryszardem Rygielem i Krzysztofem Jamrozikiem i wieloma innymi, których nie wymienię, bo jest ich aż tak wielu, a łączy mnie z nimi wiele wspólnie przeżytych chwil (zwycięstw i porażek) podczas kolejnych edycji Pucharu Wawelu (w lipcu 2024 r. odbyła się 43 edycja Wavel Cup, tym razem w Wysowej-Zdrój) oraz licznych wyjazdów na zawody organizowane w Polsce i poza jej granicami. Oczywiście dotyczy to także ich dzieci, które albo wciąż uprawiają biegi na orientację, albo pomagają przy organizacji różnych imprez biegowych (na przykład Kraków City Race, Grand Prix Krakowa w biegach górskich czy kultowe już GEZnO) przygotowywanych przez „Wawel”.

Jak wyjątkowy jest to sport, niech świadczy okoliczność, że wielu zawodników biegających na orientację w latach osiemdziesiątych XX wieku wciąż z powodzeniem uprawia tę dyscyplinę w zupełnie zmienionych warunkach, przy wykorzystaniu licznych ułatwień technicznych. Warto przypomnieć, że podczas Mistrzostw Polski nadal startują zawodnicy w wieku ponad osiemdziesięciu, a nawet dziewięćdziesięciu lat (kategorie KM80, KM85 i KM90).



Fot. 57. Marek Forystek podczas Pucharu Wawelu 2022. Ze zbiorów Józefa Forystka



Fot. 58. Szymon Forystek podczas Pucharu Wawelu 2022. Ze zbiorów Józefa Forystka

Jeśli chodzi o zawodników „Startu” Rzeszów, to nie żyje już Adam Bara, który zmarł nagle 28 sierpnia 1996 roku w wieku zaledwie czterdziestu pięciu lat, oraz Piotrek Krupa, który zginął tragicznie w 2016 roku.

W 2024 roku wciąż biegają na orientację lub uczestniczą w marszach na orientację:

1. Paweł Moszkowicz (1967), obecnie zawodnik WKS „Wawel” w kategorii M55. Najbardziej utytułowany zawodnik biegów na orientację wywodzący się ze „Startu” Rzeszów, multimedalista indywidualnych Mistrzostw Polski w biegach na orientację na różnych dystansach i oczywiście w różnych kategoriach wiekowych, właściwie w każdym roku zdobywa po kilka złotych medali, na przykład w 2022 roku w swojej kategorii M55 zdobył aż cztery złote medale Mistrzostw Polski: w klasyku, średnim, ultralongu i nocnym biegu na orientację. Podobnie wygrywał swoje biegi w Klubowych Mistrzostwach Polski oraz w biegach sztafetowych. Trudno wyliczyć, ile przez okres ponad czterdziestu lat uprawiania biegów na orientację zdobył medali mistrzostw Polski, z pewnością kilkadziesiąt. Z wielkimi sukcesami startują także jego dzieci: **Julia** (2008), **Michał** (2011), **Aleksandra** (2013), a także żona **Monika**. Z zawodu jest technologiem żywienia. Wygrywał również GEZNO (Górskie Ekstremalne Zawody na Orientację) organizowane przez Małopolski Związek Orientacji Sportowej



Fot. 59. Dekoracja zwycięzców Limanowa Cup 2022 w Rabce w kategorii M50, na pierwszym miejscu Józef Forystek. Ze zbiorów Józefa Forystka

wspólnie z krakowską firmą Romka Trzmielewskiego „Compass”, zajmującą się publikacją map turystycznych.

2. Andrzej Stec (1968), najlepszy i najbardziej utalentowany zawodnik biegów na orientację w historii „Startu” Rzeszów.

3. Józef Forystek (1966), obecnie zawodnik WKS „Wawel” w kategorii M55. Odznaczony Złotą Odznaką Polskiego Związku Orientacji Sportowej (legitymacja nr 52/2022) za działalność *pro bono* na rzecz orientacji sportowej w Polsce, w tym sponsoring sportowy jednego z najlepszych polskich zawodników w historii biegów na orientację Michała Olejnika („Oleja”) oraz za wspieranie Polskiego Związku Orientacji Sportowej, UKS „Reflex” Rybnik i WKS „Wawel”. Jest również doradcą prawnym Polskiego Związku Orientacji Sportowej i WKS „Wawel”. Wielokrotnie zdobywał Mistrzostwo Śląska na różnych dystansach i w różnych kategoriach wiekowych. Jest zwycięzcą wielu biegów na orientację oraz kilku wielodniówek (Głuchołazy Cup 2018, XVII Limanowa Cup 2021 w Nowym Wiśniczu oraz XIX Limanowa Cup 2022 w Rabce i Rybino Cup 2024), a także medalistą Klubowych Mistrzostw Polski w Biegach na Orientację (w 2013 roku we Wrocławiu i Gdańsku w kategorii M45) oraz imprez międzynarodowych i ogólnokrajowych. Wygrał kilka edycji rankingu Polsko-Czeskiej Euroligi w Biegach na Orientację, organizowanej przez Rafała Mastelę z Jastrzębia-Zdroju wspólnie z klubami czeskimi. Z zawodu jest adwokatem, doktorem nauk humanistycznych, autorem kilku książek naukowych o tematyce prawnej i historycznej oraz kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych z obu tych dziedzin. Jest także sędzią Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury. W kategorii rodzinnej lub rekreacyjnej od kilkunastu lat startuje jego żona **Katarzyna Raudner-Forystek** (1966).

4. Maciek Zachara (1961), sporadycznie, ale wciąż startuje w biegach na orientację organizowanych przez Podkarpacki Związek Orientacji Sportowej, szczególnie przez Stanisława Leśnickiego i jego rodzinę. Nadal aktywnie uczestniczy w turystycznych imprezach na orientację oraz organizuje tego typu zawody na Rzeszowszczyźnie, na przykład w 2023 roku odbyły się zorganizowane między innymi przez niego Mistrzostwa Polski w Nocnych Marszach na Orientację. To znany informatyk i właściciel firmy Quatro Computers w Rzeszowie.

5. Tomasz Paluchowski (1961), po długiej przerwie powrócił do turystycznych imprez na orientację. Startuje regularnie w długodystansowych zawodach na orientację. Mieszka w Głuchołazach.

6. Włodzimierz Stec (1962), wieloletni kierownik i trener sekcji biegów na orientację w „Starcie” Rzeszów, w 1988 roku brązowy medalista Mistrzostw Polski w Nocnym Biegu na Orientację.

7. Marek Forystek (1973), zawodnik WKS „Wawel” w kategorii M50. Znany adwokat zajmujący się sprawami gospodarczymi, w tym wprowadzaniem

spółek na warszawską Giełdę Papierów Wartościowych. Z zamiłowania pilot akrobacyjny. Wielokrotnie nagradzany przez Aeroklub Krakowski i Aeroklub Polski. Uczestnik wielu pokazów akrobacji samolotowej oraz większości edycji Pucharu Wawelu (Wawel Cup). Sędzia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury. W biegach na orientację startują także jego dzieci: **Wiktoria Forystek** (1997) oraz **Szymon Forystek** (2008). Szymonowi udało się wygrać kilka biegów podczas Pucharu Wawelu.

8. Rafał Świątkowski (1968), obecnie zawodnik WKS „Wawel”, kategoria M55. Wielokrotny mistrz Polski w biegach na orientację na różnych dystansach i w różnych kategoriach. Obecnie sporadycznie startuje w zawodach, najczęściej w Pucharze Wawelu. Właściciel znanej krakowskiej firmy eventowej ORIENTEERING.

9. Robert Porada (1972), obecnie zawodnik UKS „Reflex” Rybnik i OB Havirov (Czechy) w kategorii M50. Wielokrotny mistrz Śląska i medalista zawodów ogólnopolskich i międzynarodowych. Współorganizator wielu edycji Mistrzostw Śląska w Biegach na Orientację i cyklicznych biegów na orientację RYBINO, rozgrywanych od ponad 20 lat w okolicach Rybnika. Z zawodu komornik. Z sukcesami w biegach na orientację startują dwie jego córki: **Lilianna Porada** (1998) oraz **Jagoda Porada** (2008), obie zawodniczki UKS „Reflex” Rybnik.

10. Jacek Żelazo (1970), startuje okazjonalnie w Pucharze Wawelu, Limanowa Cup oraz zawodach organizowanych przez Podkarpacki Związek Orientacji Sportowej, szczególnie przez Stanisława Leśnickiego i jego rodzinę.

11. Wojtek Filipek (1967), od wielu lat z dużym powodzeniem startuje w górskich biegach ultra- lub długodystansowych.

12. Konrad Forystek (1993), zawodnik WKS „Wawel”. Adwokat pracujący i mieszkający na stałe w Warszawie, uczestnik wielu zawodów wspinaczkowych, głównie na ściankach krytych. Członek rzeszowskiego oddziału PTTK, w latach 2009–2018 wielokrotnie razem z Łukaszem Kuczmarzem współorganizował zawody turystyczne na orientację w okolicach Rzeszowa, w tym Wiosenne Drużynowe Marsze na Orientację, Jesienne Marsze na Orientację oraz Mikołajkowe Marsze na Orientację. Posiada Złotą Odznakę Imprez na Orientację, a od września 2011 roku – Odznakę PTTK „Orli Lot” oraz wyróżnienie za zasługi w upowszechnianiu turystyki i krajoznawstwa nadane przez Zarząd Główny PTTK w 2017 roku.

W XXI wieku imprezy na orientację w okolicach Rzeszowa organizowali z ramienia PTTK Antoni Hadała oraz Agnieszka Wałach (1966), a także Maciej Zachara, Konrad Forystek, Łukasz Kuczmarz (1983), Jacek Żelazo, Andrzej Wesół i Mirosław Wośko.

Biegami na orientację na Rzeszowszczyźnie od kilkunastu już lat zajmuje się **Stanisław Leśnicki** z Przeworska – prezes Zarządu Podkarpackiego Związku

Orientacji Sportowej i przewodniczący Głównego Kolegium Sędziów Polskiego Związku Orientacji Sportowej. Wraz z żoną **Marią Ziętek-Leśnicką**, dziećmi (Agnieszka i Marcinem) oraz zawodnikami swojego klubu UKS „Azymut” Dębów od wielu lat organizuje ogólnopolskie zawody w biegach na orientację o randze mistrzowskiej oraz cykliczne imprezy. Na przykład w dniach 7–9 września 2018 roku zorganizował Klubowe Mistrzostwa Polski w Biegach na Orientację, rozgrywane na mapie „Czudec-Lutoryż” (nr PZOS: 2018-057-2546-PDK), przygotowanej przez jednych z najlepszych w tym czasie topografów Wojciecha Dwojaka i Jacka Morawskiego na zlecenie Józefa Forystka i klubu UKS „Azymut” Dębów, oraz na mapie do sprintu „Politechnika Rzeszowska” autorstwa Piotra Pietronia (nr PZOS: 2018-058-2547-PDK). Ponadto organizował wieloetapowy Puchar Podkarpacia w Biegach na Orientację czy Mistrzostwa Polski w nocnym i średniodystansowym biegu na orientację, rozgrywane 8–9 października 2022 roku w Mielcu, a w dniach 8–9 czerwca 2024 r. Mistrzostwa Polski w sprinterskim BnO (indywidualne i sztafetowe) w Sandomierzu i Stalowej Woli. W najbliższym czasie będzie także organizatorem Mistrzostw Świata Weteranów w Biegach na Orientację (2026 World Masters Orienteering Championships), które odbędą się w Rzeszowie i okolicach w sierpniu 2026 roku. Większość biegów na orientację na terenie całej Polski w zakresie pomiaru i prezentacji czasu poszczególnych zawodników obsługuje od kilkunastu lat Marcin Leśnicki, popularnie zwany „Harperem”.

Na koniec pragnę podziękować wszystkim, którzy udzielili mi pomocy w przygotowaniu tego opracowania i podzielili się swoimi wspomnieniami z tamtych czasów. Szczególnie dziękuję Maćkowi Zacharze, Pawłowi Moszkowiczowi, Włodkowi Stecowi i Romkowi Trzemielewskiemu, a za pomysł na uczczenie stulecia biegów na orientację w Polsce przez przygotowanie publikacji na ten temat – **Wackowi Czerkawskiemu**, twórcy jedynego w Polsce Archiwum InO im. Jana Gracjasza przy oddziale PTTK w Katowicach-Nikiszowcu, w którym zgromadził i skatalogował tysiące map do imprez i biegów na orientację oraz różnego rodzaju pamiątkowych odznak, proporczyków lub pieczęci stworzonych przy okazji organizacji tych imprez.

Kraków, 31 października 2024 roku

Abstrakt

W opracowaniu przedstawiono zarys historii oraz genezę imprez i biegów na orientację na terenie Rzeszowa i południowo-wschodniej Polski. Korzenie marszów na orientację na Rzeszowszczyźnie sięgają początku lat sześćdziesiątych, gdy wojskowe Koło PTTK nr 55 zaczęło organizować najpierw Jesienne Marsze na Orientację, a później Wiosenne Marsze na Orientację. Prawdziwy rozwój imprez i biegów na orientację nastąpił jednak dopiero pod koniec lat siedemdziesiątych, a właściwie już po rewolucji „Solidarności” z 1980 roku. Głównymi animatorami tej aktywności sportowo-turystycznej byli Maciej Zachara i Tomasz Paluchowski z Technikum Elektromechanicznego w Reszowie oraz Józef Forystek, Jan Forystek i Sławomir Smykała ze Szkoły Podstawowej nr 19 (później z IV Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie). Z czasem do grupy tej dołączyli kolejni wychowankowie Technikum Elektromechanicznego: Włodzimierz Stec, Zdzisław Kałamarz i Waldemar Drozdowski oraz ich młodsi koledzy: Adam Bara, Robert Gieroń i Andrzej Stec. Większość z nich wspólnie założyła sekcję biegów na orientację w klubie „Start” Rzeszów i rozpoczęła przygodę z profesjonalnymi biegami na orientację, walcząc w latach 1980–1992 z najlepszymi polskimi klubami w ramach prowadzonej wtedy przez Polski Związek Lekkiej Atletyki ogólnopolskiej ligi biegów na orientację. Wielu ówczesnych organizatorów imprez na orientację w trzeciej dekadzie XXI wieku wciąż z powodzeniem startuje w najważniejszych zawodach biegowych i marszowych, a wraz z nimi członkowie ich rodzin oraz kolejne pokolenia orientalistów.

SŁOWA KLUCZOWE:

biegi na orientację, orientacja sportowa, marsze na orientację, turystyka kwalifikowana, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (PTTK), Ogólnopolski Młodzieżowy Turniej Turystyczno-Krajoznawczy (OMTTK), Puchar Wawelu

The beginnings of orienteering runs and events in the Rzeszów region

The study presents an outline of the history and origins of orienteering events in Rzeszów and south-eastern Poland. The roots of orienteering marches in the Rzeszów region date back to the early 1960s, when the military PTTK Branch No. 55 began to organize first Autumn Orienteering Marches, and later Spring Orienteering Marches. However, the real development of orienteering events and runs took place in the late 1970s, or rather just after the Solidarity revolution in 1980. The main animators of this sports and tourist activity were Maciej Zachara and Tomasz Paluchowski from the Electromechanical Technical Secondary School in Rzeszów and Józef Forystek, Jan Forystek and Sławomir Smykała from Primary School No. 19, later from the IVth LO (Secondary School) in Rzeszów. This group was joined by other graduates of the Electromechanical Technical School: Włodzimierz Stec, Zdzisław Kałamarz and Waldemar Drozdowski, and their younger colleagues: Adam Bara, Robert Gieroń and Andrzej Stec. Most of them jointly founded the orienteering section at the „Start” Rzeszów Club and began their adventure with professional orienteering, competing in the years 1980–1992 with the best Polish clubs as part of the Nationwide Orienteering League run by the Polish Athletics Association. Many of them in the third decade of the 21st century are still successfully taking part in the most important running and walking competitions, along with their family members and subsequent generations of orientalists.

KEYWORDS:

orienteering, sports orienteering, orienteering marches, qualified tourism, Polish Tourist and Sightseeing Society (PTTK), National Youth Tourist and Sightseeing Tournament (OMTTK), Wawel Cup

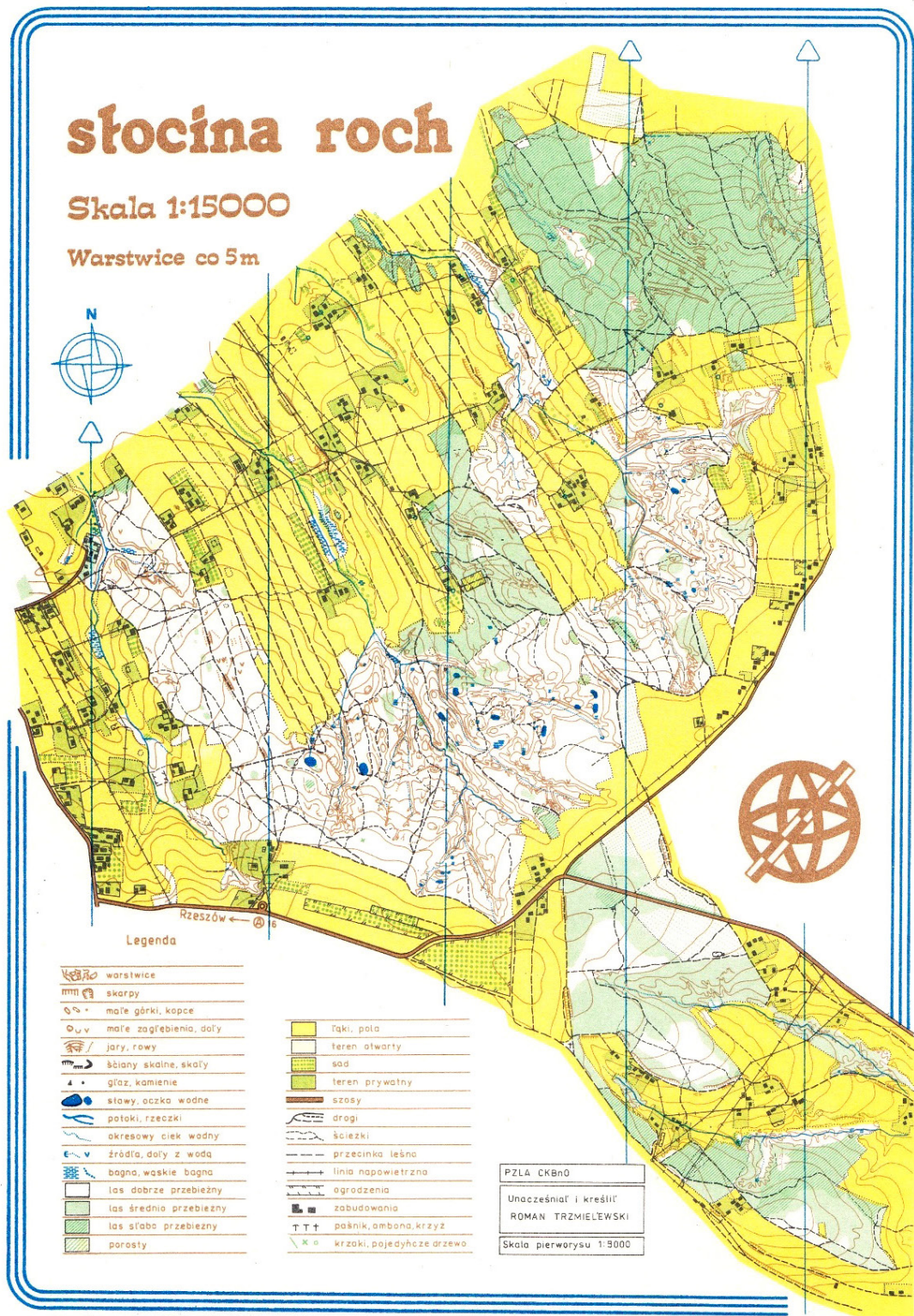
Załączniki

- Mapa „Słocina Roch”, 1987 (1987-19-250-RZ), autor: Roman Trzmielewski
- Mapa „Święty Roch”, 2014 (2014-149-2103-PDK), autorzy: Jacek Kozłowski i Piotr Pietroń
- Mapa „Czudec”, 1996 (96-68-658-RZ), autor: Wojciech Kościelny, aktualizacja: Orest Kotyło, Mariusz Skorupa
- Mapa „Czudec-Lutoryż”, 2018 (2018-057-2546-PDK), autorzy: Wojciech Dwojak i Jacek Morawski
- Mapa „Czudec-Lutoryż”, 2018 (2018-05725646-PDK), Klubowe Mistrzostwa Polski (8–9 września 2018), sztafety siedmiozmiarowe, autorzy: Wojciech Dwojak i Jacek Morawski
- Mapa „Politechnika Rzeszowska”, 2018 (2018-058-2547-PDK), Klubowe Mistrzostwa Polski (7 września 2018), sprint nocny, kategoria M21, autor Piotr Pietroń
- Mapa „Politechnika Rzeszowska”, 2018 (2018-058-2547-PDK), Klubowe Mistrzostwa Polski (7 września 2018), sprint, kategoria M50, autor: Piotr Pietroń

słocina roch

Skala 1:15000

Warstvice co 5m



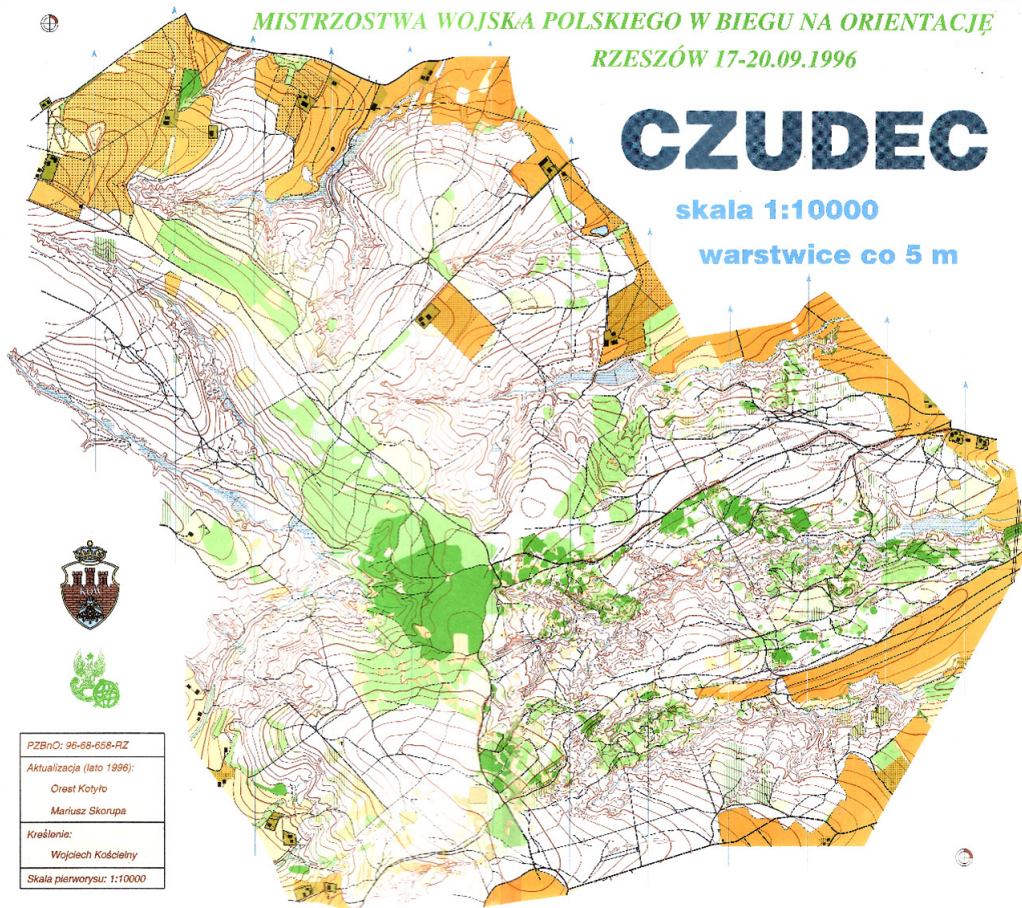
Legenda

warstvice	łąki, pola
skarpy	teren otwarty
małe górki, kopce	sad
małe zagłębienia, doły	teren prywatny
jary, rowy	szosy
ściany skalne, skały	drogi
glaz, kamienie	ścieżki
sławy, oczka wodne	przecinka leśna
potoki, rzeczki	linia napowietrzna
okresowy ciek wodny	ogrodzenia
źródła, doły z wodą	zabudowania
bagna, wąskie bagna	pałnik, ambona, krzyż
las dobrze przebieżny	krzaki, pojedyncze drzewo
las średnio przebieżny	
las słabo przebieżny	
porosty	

PZLA CKb0

Unaczęśnia i kreślił
ROMAN TRZMIELEWSKI

Skala pierworysu 1:5000

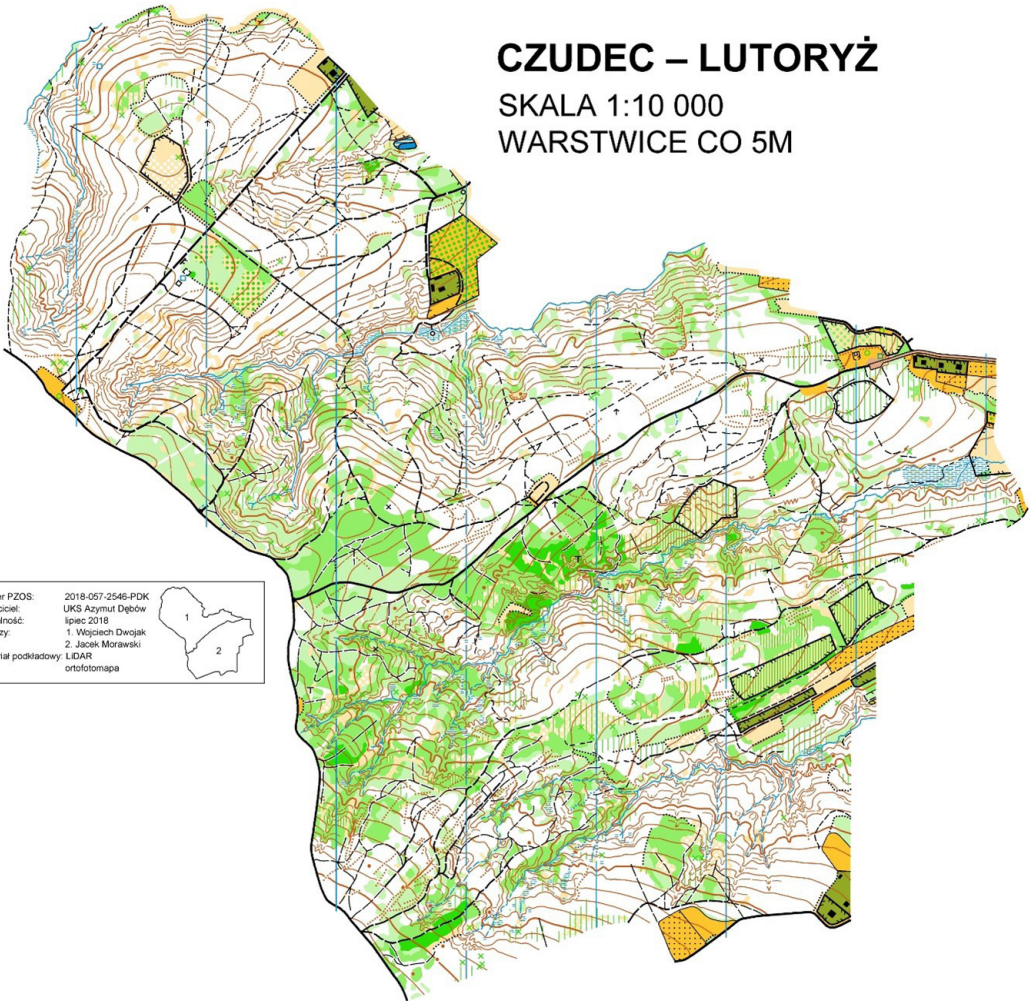


Mapa „Czudec”, 1996 (96-68-658-RZ), autor: Wojciech Kościelny, aktualizacja: Orest Kotyło, Mariusz Skorupa

CZUDEC – LUTORYŻ

SKALA 1:10 000

WARSTWICE CO 5M



Numer PZOS: 2018-057-2546-PDK
Właściciel: UKS Azymat Dębów
Aktualność: lipiec 2018
Autorzy: 1. Wojciech Dwojak
2. Jacek Morawski
Materiał podkładowy: LIDAR
ortofotomapa

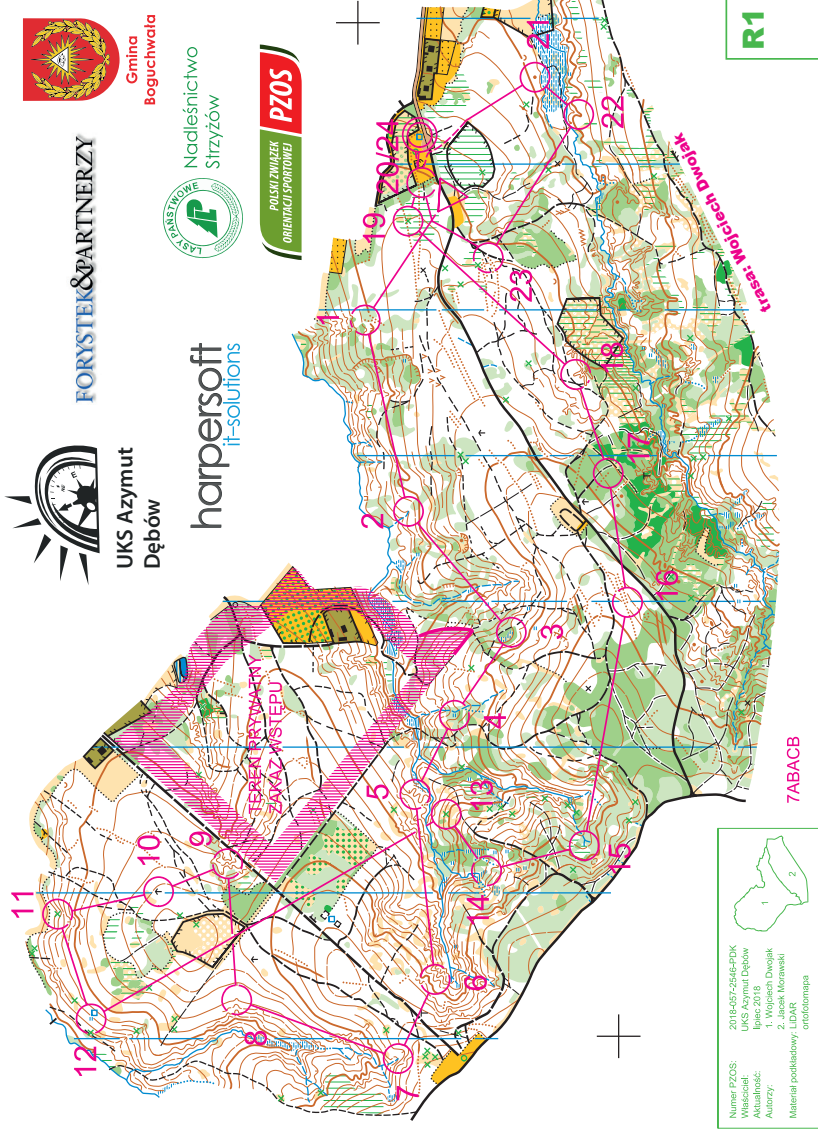


CZUDEC - LUTORYŻ

skala: 1:10 000
sztafeta klubowa
warstwie co 5m
08-09.09.2018



17.7



UKS Azymut
Dębów

FORSTEK&PARTNERZY



Gmina
Boguchwała



Nadleśnictwo
Strzyżów

harpersoft
it-solutions



Sztafeta	7.2 km	
1	32	↖
2	37	↗
3	39	⊙
4	42	≡
5	44	≡
6	78	≡
7	72	≡
8	31	≡
9	74	≡
10	75	↑
11	80	⊗
12	81	≡
13	43	⊗
14	48	≡
15	41	↑
16	53	≡
17	62	≡
18	63	↑
19	56	⊗
20	100	↘
21	58	•
22	54	↘
23	65	↘
24	100	↘

R1

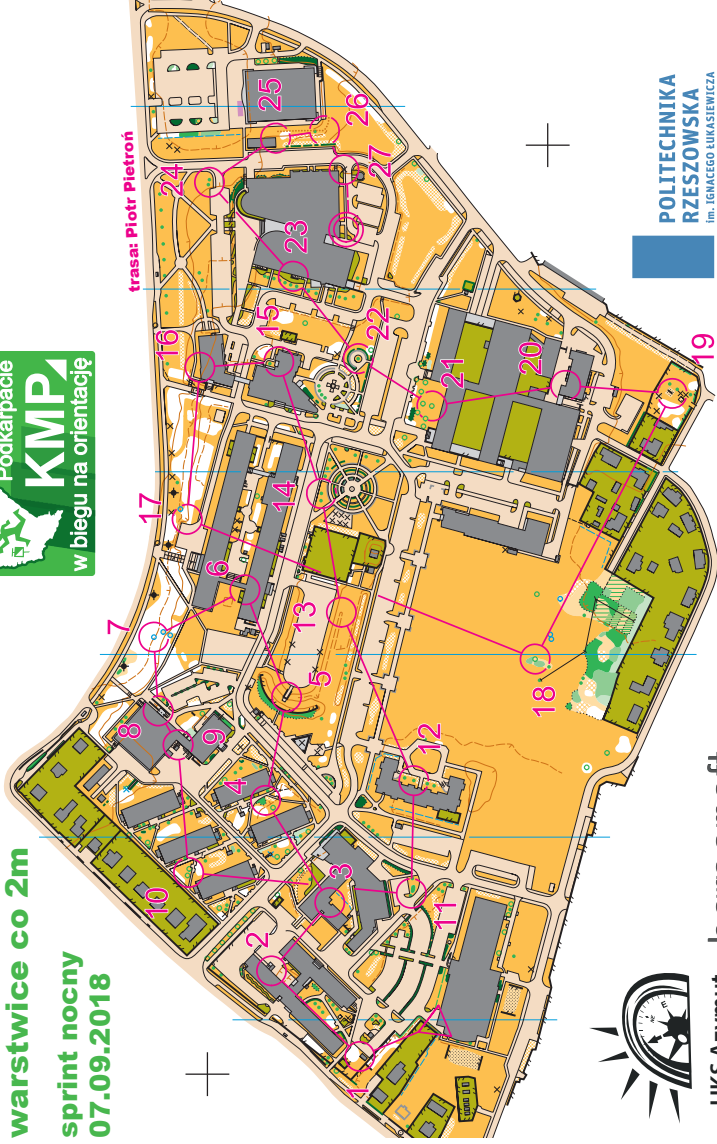
R2

R3

Mapa „Czudec-Lutoryż”, 2018 (2018-05725646-PDK), Klubowe Mistrzostwa Polskie (8–9 września 2018), sztafety siedmiomianowe, autorzy: Wojciech Dwojak i Jacek Morawski

POLITECHNIKA RZESZOWSKA M21

skala: 1:4000
warstwice co 2m
sprint nocny
07.09.2018



KMP 2018 sprint		3.8 km	10 m
M21			
1	59	■	└
2	33	▨	└
3	31	◊	└
4	58	▩	○
5	39	■	└
6	56	■	└
7	37	⊗	○
8	35	■	└
9	36	└	└
10	60	△	└
11	34	△	└
12	61	↓	○
13	40	└	└
14	65	→	○
15	55	└	└
16	62	◇	└
17	46	└	└
18	54	△	○
19	49	└	└
20	48	▨	└
21	47	└	○
22	42	▨	○
23	63	└	└
24	79	△	└
25	70	■	└
26	43	▨	└
27	100	×	○

PZOS: 2018-058-2547-PDK
Własność: Piotr Pietron
Aktualność: sierpień 2018
Autor: Piotr Pietron
Materiał podkładowy: mapa zasadnicza, ortofotomapa, LIDAR



UKS Azymut
Dębów

harpersoft
it-solutions

FORYTEK&PARTNERZY



POLITECHNIKA
RZESZOWSKA
im. IGNACEGO ŁUKASIEWICZA



Nadleśnictwo
Strzyżów

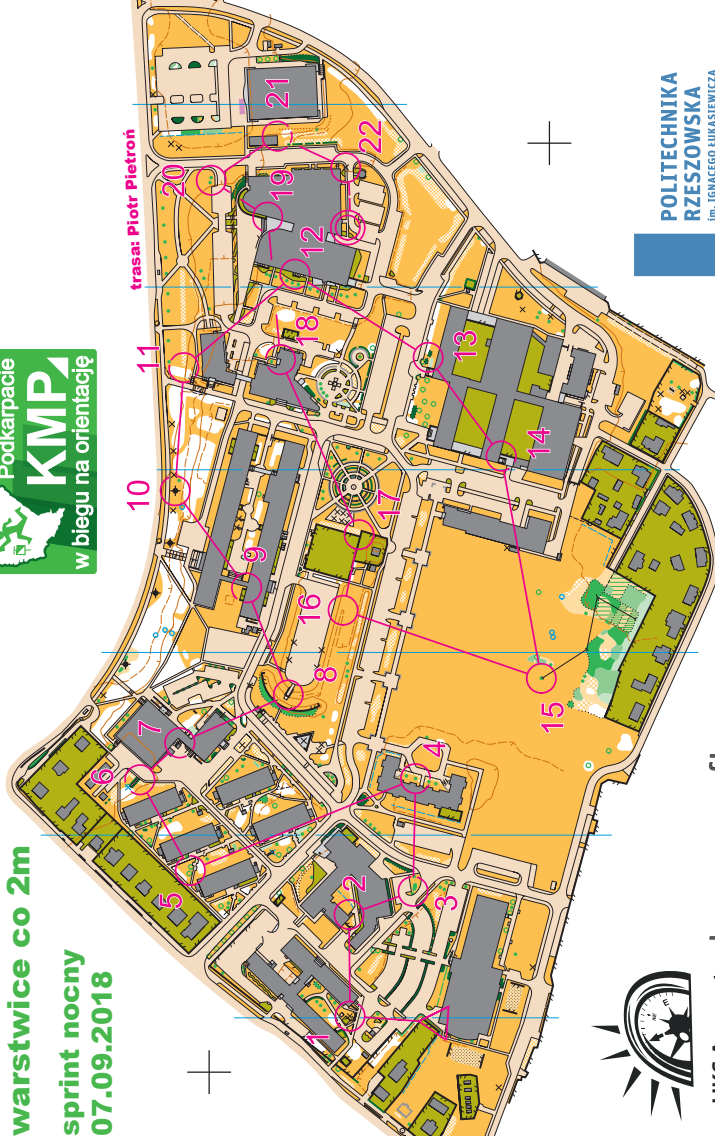


Gmina
Boguchwała

POLITECHNIKA RZESZOWSKA M50

skala: 1:4000
warstwice co 2m

sprint nocny
07.09.2018



trasa: Piotr Pietron

KMP 2018 sprint		2.9 km	10 m
△	M50	↗	┌
1	32	×	ó
2	76	■	∧
3	34	⊗	≡
4	61	↓	ó
5	60	△	≡
6	78	⊗	∨
7	36	↗	∨
8	39	↗	∨
9	56	■	≡
10	72	┌	ó
11	73	∧	≡
12	63	∧	≡
13	75	⊗	≡
14	57	■	∨
15	53	∧	∨
16	40	∧	∨
17	41	∧	∨
18	55	┌	┌
19	45	┌	┌
20	79	△	┌
21	70	■	┌
22	100	×	ó



UKS Azymut
Dębów

harpersoft
it-solutions

FORYTEK & PARTNERZY



Gmina
Boguchwała



Nadleśnictwo
Strzyżów

POLITECHNIKA
RZESZOWSKA
im. IGHACEGO EUKASIEWICZA



R1

R2

R3

PZOS:
Własność:
Aktualność:
Autor:
Materiał podkładowy:

2018-058-2547-PDK
Piotr Pietron
sierpień 2018
Piotr Pietron
mapa zasadnicza,
ortofotomapa, LIDAR

Źródła i bibliografia

Relacje

Macieja Zachary z 24 i 27 marca 2023 roku.
Pawła Moszkowicza z 24 stycznia 2024 roku.
Romana Trzmielewskiego z 8 marca 2023 roku.
Wacława Czerkawskiego z 2 marca 2023 roku.
Włodzimierza Steca z 20 lutego 2024 roku.

Publikacje

Bilanse sezonu. Bieg na orientację, oprac. Andrzej Pasionek, 1978–1981.
Bilans sezonu, Polski Związek Lekkiej Atletyki, Centralna Komisja Biegów na Orientację, oprac. Andrzej Pasionek, 1982–1988, 1991–1992.
Bilans sezonu, Polski Związek Lekkiej Atletyki, Centralna Komisja Biegów na Orientację, oprac. Andrzej Pasionek i Krzysztof Wojarski, 1989–1990.
„Niemaniego”. Miesięcznik Sekcji Biegów na Orientację WKS „Wawel”, styczeń 1993.
„Orientus”. Biuletyn Imprez na Orientację, 1985, nr 3.

Netografia

<https://mlodziez.pttk.pl/dla-was/konkursy/omttk-pttk/historia-omttk>
<https://orienteering.org.pl>
<https://orientuj sienawat.pl>
<https://wawelbno.pl/klasyfikacja-wszechczasow>
<https://www.pttkrzyszow.pl>

Indeks osób

(interaktywny)

- Alot Stanisław 5, 48
Androsz Kasia 76
Arendt Hannah 14
- Bara Adam 10, 21, 22, 23, 26, 32, 34, 39,
43, 44, 45, 46, 53, 56, 60, 67, 69, 75,
79, 83, 84
Bączek-Motała Barbara 77
Berent Andrzej 6, 14
Białek Małgorzata 21, 26
Biederman Adrianna 77
Biederman Lilianna 77
Biederman Marcin 77
Biederman Paweł 77
Bielecki Konrad 7, 29
Biskupski Michał 77
Biskup Stanisław 64
Blimke Romana 76
Błachut Igor 67
Brelík W. 26
Brydak Edward 16
Bugaj Katarzyna 77
Bugaj Ryszard 14
Bugaj Teresa 77
Bugajski Ryszard 14
Bukowski Władimir 14
Bułhakow Michaił 13
Buzek Gabriela (Gabi) 77
Buzek Jerzy 48
- Ciosek Stanisław 17
Cohen Leonard 13
- Cygler Paulina 77
Cygler Sławomir 77
Czapla Przemysław 77
Czapla Tomasz 77
Czarnik Stanisław 7
Czerkawska Urszula 76
Czerkawski Waclaw 6, 76, 82, 93
Czyż Marian 34, 41
- Danielak Roman 26
Demczyński Jerzy 24
Drażowska Malwina 46
Drażowski Piotr 46
Drozdowska Małgorzata 23
Drozdowski Waldemar 10, 17, 23, 35,
83, 84
Dwojak Wojciech 82, 85, 89, 90
Dybaś Marek 66, 73
Dylan Bob 13
Dyzio Anna 77
Dyzio Włodzimierz 77
Dziopak Barbara 12
Dziopak Beata 21
- Ekert Artur 30
- Fedorowicz Jacek 13
Fiedler Piotr 10, 23, 26, 54, 63, 67
Filipek Artur 23, 30, 32, 35
Filipek Wojciech 25, 26, 32, 44, 45, 46,
53, 57, 60, 65, 81
Forystek Irena 15

- Forystek Jan 8, 9, 14, 18, 20, 21, 23, 25, 32, 33, 38, 39, 44, 45, 46, 48, 53, 54, 56, 59, 63, 66, 67, 68, 75, 83, 84
- Forystek Józef 1, 2, 8, 9, 14, 18, 20, 21, 22, 23, 24, 27, 31, 32, 39, 43, 44, 46, 48, 50, 53, 54, 56, 57, 59, 65, 67, 68, 69, 75, 77, 78, 79, 80, 83, 82, 84
- Forystek Konrad 81
- Forystek Marek 21, 25, 26, 27, 31, 32, 54, 58, 59, 63, 67, 66, 77, 78, 80
- Forystek Szymon 78, 81
- Forystek Wiktoria 81
- Gajkowski Bartłomiej 77
- Garbacik Michał 77
- Garbacik Katarzyna 77
- Garbacik Wojciech 77
- Gieroń Robert 10, 11, 21, 22, 23, 32, 39, 43, 44, 46, 50, 53, 55, 56, 60, 63, 67, 68, 69, 83, 84
- Glesmer Marian 5, 41
- Grabowska Joanna 77
- Gruca Ryszard 35
- Gut Jolanta 46
- Haber Jan 36
- Hadafa Antoni 15, 81
- Hawłasewicz Henryk 21
- Hayek Friedrich von 14
- Herbert Zbigniew 14
- Holski Janusz 15, 30, 40
- Jamrozik Krzysztof 78
- Jaruzelski Wojciech 24, 36, 67
- Jucha Helena 5
- Jurczyk Piotr 76
- Kaczmarek Jacek 13
- Kalandyk Grażyna 15
- Kalinowski Jerzy 35, 53, 57, 60, 61, 62, 63, 66, 71, 76
- Kałamorz Zdzisław 10, 12, 17, 19, 24, 35, 83, 84
- Kaniuczak Marcin 26, 67
- Karnia-Biskupska Anna 77
- Kawałko Darek 51
- Kersten Krystyna 13
- Kieś Michał 23, 26, 61
- Kociołek Grzegorz 26
- Kołąkowski Leszek 14
- Konwicki Tadeusz 14
- Kościelny Wojciech 85, 88
- Kotyło Orest 85, 88
- Kozło Włodzimierz 15
- Kozłowska Jolanta 76
- Kozłowski Jacek 76, 85, 87
- Krinstad-Svensson Annichen 36
- Krochmal Andrzej 7
- Kruczek Staszek 77
- Krupa Piotr 20, 26, 28, 75, 79
- Kuczmarz Łukasz 81
- Kułaj Jan 17
- Lamparska Iwona 77
- Lamparska Maja 77
- Laskowik Zenon 13
- Leszczyńska Anna 15
- Leśnicka Agnieszka 82
- Leśnicki Marcin 82
- Leśnicki Stanisław 80, 81
- Lipska Ewa 14
- Liszczy Grzegorz 12, 13, 17, 18, 24
- Llach Luise 13
- Lubkiewicz Małgorzata 77
- Lubkiewicz Tomasz 77
- Łabuziński Sławomir 77
- Maciołek Piotr 49
- Marczak Witold 29
- Mastela Rafał 76, 80
- Mencel Aleksander 76

- Michalak Tomasz 55
 Migut M. 26
 Mikołajczak Piotr 56
 Miller Bartosz 49
 Miłosz Czesław 14
 Moczulski Leszek 13
 Morawski Jacek 82, 85, 89, 90
 Moszkowicz Aleksandra 79
 Moszkowicz Julia 79
 Moszkowicz Łukasz 59
 Moszkowicz Michał 79
 Moszkowicz Monika 77, 79
 Moszkowicz Paweł 21, 22, 26, 32, 36,
 37, 39, 42, 43, 44, 45, 46, 49, 50, 51,
 53, 55, 56, 57, 58, 59, 63, 64, 66, 67,
 71, 77, 79, 82, 93
 Motala Michał 78
 Musz Lesław 22, 23, 26, 43, 61
 Myszka Tomasz 37
- Niessner Agnieszka 77
 Niessner Piotr 77
 Niessner Pola 77
- Okudźawa Bułat 13
 Olejnik Ewa 77
 Olejnik Michał 80
 Olejnik Tomasz 77
 Oliinyk Alona 78
 Oliinyk Illia 78
 Olko-Filipek Jolanta 32
 Orwell George 13
- Paluchowski Tomasz 7, 8, 10, 12, 14, 17,
 18, 21, 23, 24, 26, 30, 32, 35, 40, 46,
 47, 51, 53, 56, 59, 60, 63, 65, 66, 80,
 83, 84
 Parecki Antoni 35
 Pasternak Borys 14
 Pietroń Piotr 82, 85, 87, 92
 Pietrzak Jan 13
- Pisarek Piotr 77
 Pisarek Renata 77
 Płodzień Lucyna 73
 Polczak R. 26, 63, 67
 Pomianek Zbigniew 22
 Porada Jagoda 81
 Porada Lilianna 81
 Porada Robert 26, 32, 58, 59, 63, 67, 81
 Przychodzeń Andrzej 29
 Pułczyńska Agnieszka 77
- Rałowska Renata 12, 21, 26, 27
 Raudner-Forystek Katarzyna 80
 Rejment Artur 33
 Roszkowski Wojciech (Albert
 Andrzej) 13
 Rygiel Ryszard 78
- Schimek Otto 16
 Skorupa Mariusz 85, 88
 Słońska Bogusława 77
 Słoński Marek 77
 Smoleń Bohdan 13
 Smykała Sławomir 8, 9, 10, 18, 21, 23,
 32, 38, 45, 48, 53, 54, 55, 57, 59, 63,
 83, 84
 Sobczyński Kalikst 54
 Socha Zbigniew 35
 SolarSKI Zygmunt 15, 16, 28
 Sołżenicyn Aleksander 13
 Stec Andrzej 10, 20, 21, 23, 25, 26, 27,
 32, 34, 35, 37, 39, 43, 44, 45, 46, 50,
 51, 52, 53, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62,
 63, 64, 66, 67, 69, 71, 72, 74, 75, 80,
 83, 84
 Stec Włodzimierz 10, 11, 12, 17, 19, 21,
 22, 23, 24, 26, 27, 32, 34, 35, 37, 39,
 41, 43, 44, 45, 46, 49, 50, 52, 53, 56,
 57, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 66, 67,
 68, 69, 70, 71, 72, 73, 75, 80, 82, 83,
 84, 93

- Strzępek Paweł 22, 23, 26, 32
 Szajna Robert („Abu”) 77
 Szczepański Marian 5
 Szczepkowski Marek 7
 Szczurek Mirosław 56, 63
 Szymczak Artur 21, 23, 26, 36, 37,
 61, 75
 Świątkowski Rafał 21, 32, 49, 50, 51,
 53, 55, 56, 57, 58, 59, 63, 64, 66, 67,
 77, 81
 Tischner Józef 14
 Tłuczek Zbigniew 10, 21, 26, 32, 34, 37,
 54, 61, 67
 Tomaka Paweł 26, 67
 Topór Marek 77
 Topór Monika 77
 Trzmielewski Roman 20, 49, 58, 64,
 65, 66, 80, 82, 85, 86, 93
 Urbaniak Krzysztof 56, 77
 Uryga Anna 78
 Uryga Sławomir 78
 Wajda Andrzej 14
 Walaś Maria 78
 Walaś Waldemar 78
 Wałach Agnieszka 81
 Wałęsa Lech 16
 Warańska Katarzyna 28
 Waszkowski Henryk 56
 Weil Simone 14
 Wesół Andrzej 81
 Wicha Małgorzata 77
 Wierzbiński Piotr 14
 Wilk Piotr 26, 54, 63, 67
 Wiśniewski NN 61
 Wnuk Jerzy 7
 Wojarska Kamilla 42, 76
 Wojarski Krzysztof 42, 76, 93
 Wojarski Michał 42
 Wośko Mirosław 81
 Wójcik Grzegorz 77
 Wójcik Marzena 77
 Wójtowicz Leszek 13
 Wruszek Ryszard 21
 Wyska Adam 26, 67
 Wysocki Andrzej 13
 Wysocki Andrzej 46
 Zachara Maciej 5, 7, 8, 10, 12, 14, 17, 18,
 21, 23, 24, 30, 31, 32, 35, 40, 41, 47,
 49, 50, 53, 56, 59, 60, 61, 81, 82, 83,
 84, 93
 Zdanowicz Jan 42, 76
 Zembaty Maciej 13
 Zieliński Paweł 56
 Ziętek-Leśnicka Maria 82
 Żelazo Jacek 26, 49, 67, 81
 Żesławska Ewa 77
 Żesławski Wojciech 77